

Znaczący udział górnictwa w pomnażaniu dorobku kraju

Już tylko kilka dni dzieli nas od dorocznego górniczego święta. Dla Polaków, którzy uznali górnictwo za swój przemysł narodowy, Dzień Górnika ma ogólnonarodowy wymiar. Podsumowujemy w tym czasie kolejny etap dorobku górnictwa, który w rozwój kraju wnoszą szczególny wkład.

Tradycyjnie w okresie poprzedzającym „Barbórkę” 26 bm. odbyła się w Katowicach konferencja prasowa, w toku której poinformowano dzien-

nikarzy prasy, agencji, radia i telewizji, przybyłych z całego kraju o aktualnych i perspektywicznych problemach górnictwa węglowego. Konferencję prowadził kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — Kazimierz Rokoszewski.

Po raz pierwszy w br. polscy górnicy wydobyli ponad 200 mln ton węgla. Świadczy to o wymownie o utrzymaniu wysokiej dynamiki wzrostu produkcji węgla, charakterystycznej dla całej dekady lat

70-tych. Uzyskujemy to — podkreślił minister górnictwa Włodzisław Lejczak — dzięki konsekwentnej polityce, opierającej rozwój społeczno-gospodarczy kraju na racjonalnym wykorzystaniu rodzimych zasobów paliwowych i surowcowych, a przede wszystkim głównego bogactwa polskiej ziemi, jakim jest węgiel.

Systematyczny jest postęp w technice. W 405 czynnych obecnie kompleksowo zmechanizowanych ścian uzyskujemy

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Niewygodni

Był dla pozostałych pracowników, zatrudnionych przy pracach i konserwacji lokatorskich mieszkań, człowiekiem nieodgadniętym. Po prostu brzydził się „luchami”, które kwitły tu tradycyjnie w nocy niezmięconej atmosferze. Fikcyjne zlecenie, faktycznie pobrany materiał i interes szedł. Każdy zaś zapłacił sówicie, byle mieć nowy kran czy sprawny piecyk gazowy. Prywatnymi robotami w godzinach pracy z państwowego materiału trudniło się więc wielu, ku własnej przede wszystkim korzyści.

A on nie chciał. Mało, próbował przeciwstawić się temu niechlebnemu w jego oczach procederowi. Widać, że sam niewiele zdziałał, udał się do dyrektora, wierząc w swoje racje i szukając wsparcia. Dyrektor zbył go byle czym a przy okazji zadzwonił niżej: z nim mogą być kłopoty, lepiej się go pozbyć.

Jeśli początkowo dziwno mu się tylko, że stroni od łatwego zarobku, to z czasem stał się niewygodny. Dlatego zaczęło wokół niego „robić atmosferę”. A to przytyk, że niezdyplomowany, a to niewydawanie zleceń na pracę, ponoc lokatorzy skarżyli się, że niegrzeczny.

On jednak nie ugiął się. Więc, doszli w ADM do wniosku, że trzeba sięgnąć po sposób najbardziej skuteczny: dostać wywołanie. Było tam coś o stwarzaniu niezdrowej atmosfery w pracy... Odszedł w poczuciu przegranej.

Przeżył również, choć w innym stylu, pewien inżynier. Przyszedł do przedsiębiorstwa po studiach. Był młody i pełen dobrych chęci. A także uczulony na złą robotę. Z czasem został kierownikiem (dziś w oczach przełożonych — było to niedopatrzenie), miał pod sobą kilkudziesięciu pracowników. Na początku nie godził się na picie w czasie pracy, ukarał całą brygadę, pozbawił stanowiska brygadziego. Ukrócił wynoszenie za bramę fabrycznego mienia. To się nie mogło podobać. Powoli doszł do coraz więcej, zrozumiał mechanizm lewych nadgodzin, nadpłat „trzynekstów”, dodatkowych półtętałów w godzinach pracy. Na zebraniu wystąpił z zarzutem pod adresem kierownictwa, że toleruje, przykrywa oczy. Wyknął mu bierność.

To się tym bardziej nie mogło podobać. W dyrekcji nie bardzo wierzono w skuteczność zdrowotnych metod inżyniera. Tam znali lepiej życie niż on, młody i niedoświadczony. Stał się więc dla wielu niewygodny, a przybyła na jego polecenie komisja rewizyjna, która stwierdziła masę nieprawidłowości — dopełniła reszty. Był już po prostu niepożądany. Pod byle pretekstem, bo zawsze jakiś pretekst się znajdzie, zdjęto go z kierowniczej funkcji, zaproponowano stanowisko... referenta. Argumenty przeciw niemu były mocne, nie konsultuje, arbitralny, tworzy złą atmosferę wśród załogi, konfliktowy. Na tym jednak nie koniec perypetiów inżyniera. Nie zdążył się sprawdzić na stanowisku referenta, gdyż zastosowano krótkie i skuteczne ciecicie: dostał „awans” do zjednoczenia — wszędzie było nie u nas. Widząc, że niewiele wskóra, zgodził się. Odszedł w poczuciu przegranej.

Powyższe sytuacje, z pewnością skrajne, choć niestety, prawdziwe, uświadczają jednak pewne zjawisko i wcale nie tak rzadki mechanizm. W każdym środowisku, zakładzie pracy, istnieją określone reguły gry, przyzwyczajenia, zachowania. Również złe. Ktoś, kto przeciwstawi się im — musi się narazić.

Naraził się niepijący tam, gdzie wszyscy piją; nie podobał się ten, który patrzy na ręce tam, gdzie patrzy się raczej przez palce. Niewygodny jest ten co „podskakuje” i nie chce być cicho. Najpierw więc jest przekonywanie, tłumaczenie opornemu, że zawsze tak było i niech nie próbuje się zmieniać. A potem są już zarzuty, pod którymi wielu się ugnie: nie umie współżyć w kolektynie, stwarza złą atmosferę, doprowadza do konfliktów. Taki pracownik to zły pracownik. Powinien odejść. A jeśli nie chce, to trzeba mu pomóc — wypowiedzenie, przeniesienie, nawet pseudoawans. Może i racja! Komu potrzebni — „niewygodni”!

JÓZEF GOŁASZEWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: **„Głos Wielkopolski”** skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

H. Jabłoński przyjął delegację Olsztyńską

27 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze delegację miasta i gminy Olsztyńską w składzie: Piotr Panasiuk — przewodniczący Rady Narodowej, Zygmunt Wtuliński — naczelnik, Eugeniusz Oleszczuk — dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego.

Delegacja zapoznała przewodniczącego Rady Państwa ze stanem odbudowy zabytków miasta, uporządkowania cmentarza jenieckiego w Sudwie i organizacji Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynie oraz przedstawiła zamierzenia w zakresie rewaloryzacji obiektów zabytkowych na najbliższe lata. (PAP)

Zawieszenie broni w Kurdystanie

Dowództwo wojskowe irańskiej Republiki Muzułmańskiej wydało wojskom rządowym w Kurdystanie rozkaz przetrwania działań bojowych i powrotu do koszar. Komunikat dowództwa, nadany przez rozgłośnię radiową w Teheranie, stwierdza, że decyzja ta podjęta została w odpowiedzi na proklamowanie zawieszenia broni przez Partię Demokratyczną irańskiego Kurdystanu. (PAP)

Linia Hutniczo-Siarkowa

Tor ułożony na całej trasie

Trwa wyłożona praca budowniczych Linii Hutniczo-Siarkowej — jednej z największych po wojnie inwestycji kolejowych w naszym kraju. Jej realizatorzy zakończyli niezwykle ważny etap — ułożenie zostały ostatnie odcinki toru na tej liczącej prawie 400 km trasie.

Obecnie trwają prace torowdrogowe polegające na obсыпaniu tucznem zbudowanego toru. (PAP)

Chomeini o posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa

Do omówienia na forum ONZ jest nie tylko sprawa zakładników

27 bm. we wtorek, we wczesnych godzinach rannych sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim podkreślił, że cały proces dyplomatyczny, w jaki zaangażowana jest obecnie Rada Bezpieczeństwa, jest niezwykle skomplikowany, delikatny i wymaga cierpliwości oraz odpowiedzialności. Pierwszy wystąpił w sprawie zwołania Rady Bezpieczeństwa na ten temat Iran, który chciał przedstawić swoje argumenty na rzecz postawienia b. szacha i jego

współpracowników przed trybunałem oraz zwrócenia narodu irańskiemu majątku wywiezionego przez b. władcę za granicę.

Tymczasem strona amerykańska, która przed 10 dniami sformułowała wniosek irański, jest zainteresowana przede wszystkim uwolnieniem zakładników amerykańskich przetrzymanych w Teheranie.

Oczekuje się, że irański mini

Dokończenie na str. 2

18 000 samochodów z Nysy



Popularne „Nyski” produkowane są w Fabryce Samochodów Dostawczych w Nysie (woj. opolskiej) już od 21 lat. W tym roku z taśm produkcyjnych zjedzie 18 000 tych samochodów. Połowa z nich przeznaczona została na eksport.

CAF — fot. Swiderski

Od 1 do 9 grudnia

Operowy „festiwal” 60-lecia w gmachu pod Pegazem

Wyjątkowe ożywienie panuje obecnie w gmachu poznańskiej opery. Tiwają bowiem przygotowania do dekady wieloletniej rocznicy 60-lecia działalności tej placówki.

Na scenie toczą się przedpremierowe próby „Króla Rogera” K. Szymanowskiego. Wystawienie tego utworu w inscenizacji Wojciecha Michniewskiego (kierownictwo muzyczne), Macieja Prusa (reżyseria), Sławomira Dębosa (scenografia) i Henryka Konwińskiego (tłumaczenie), zamknie operową dekadę.

1 grudnia otwarte zostaną okolicznościowe ekspozycje: „60 lat opery” (w Pałacu Kultury), ekslibrisu o tematyce muzycznej ze zbiorów Feliksa Wagnera (w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki) oraz plakatu i projektów scenograficznych (w palarni i foyer gmachu pod Pegazem). Wiceprezesa natomiast galowe przedstawię moniuszkowskiej „Halki” — utworu, którym 31 sierpnia 1919 roku zainaugurował działalność artystyczną po-

znański Teatr Wielki. Następnie wystawione zostaną kolejno: Wieczór baletowy z muzyką F. Chopina, G. Mahlera i M. Ravela, „Pimpinone” G. P. Tellermana, „Złoty kogucik” M. Rimskiego-Korsakowa, „Roméo i Julia” S. Prokofiewa, „Lohengrin” R. Wagnera, „Córka pułku” G. Donizettiego, „Joanna d'Arc na stosie” A. Honeggera i wspomniany „Król Roger”.

Do Poznania zjadą na tę niezwykłą imprezę liczni obserwatorzy, goście z kraju i zagranicy: dyrektory teatrów operowych, artyści, publicyści i krytycy. Honorowy protektorat nad obchodami jubileuszowymi objął minister kultury i sztuki — Zygmunt Najdowski.

Ukażą się okolicznościowe wydawnictwa folderowe i plakaty. Poznański ośrodek telewizyjny realizuje 40-minutowy film przedstawiający fragmenty ośmiu spektakli, a uroczyste wypowiedziami znawców sztuki operowej.

Melomanów, nie tylko poznańskich, oczekuje więc począwszy od soboty atrakcyjne wydarzenie, gwarantujące moc niecodziennych przeżyć. (wig)

Święto narodowe Albanii

Zyczenia z Polski

Z okazji święta narodowego — 35 rocznicy wyzwolenia i zwycięstwa rewolucji ludowej w Albanii, Rada Państwa PRL wyświadczyła depesze z serdecznymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami pomyślności dla Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albańskiej Republiki Ludowo-Socjalistycznej i narodu albańskiego. (PAP)

Deportacja z Danii porywacza polskiego samolotu

Władze duńskie deportowały do Polski Krzysztofa Kryńskiego, który w 1970 r. po terrorystycznym załogę samolotu PLL „Lot”, odbywającego lot na trasie z Gdańska do Warszawy, zmusił ją do lądowania na Bornholmie.

K. Kryński był w przeszłości wielokrotnie karany za przestępstwa kryminalne. (PAP)

Międzynarodowe Triennale Mebli w Poznaniu

Przygotowania do imprezy o światowym zasięgu

W dniach od 11 do 25 października 1980 roku na terenach MTP odbędzie się I Międzynarodowe Triennale Mebli. Ta jedyna tego rodzaju międzynarodowa impreza w Polsce oraz w krajach socjalistycznych ma stanowić forum spotkań i idei prezentowanych przez projektantów mebli; ma stworzyć możliwość ukazania najlepszych tendencji w światowym meblarstwie. Hasłem przewodnim Triennale jest „Mebel w mieszkaniu”. Chodzi o uzyskanie funkcjonalnych i estetycznych mebli do nowoczesnych mieszkań. W trakcie trwania Triennale w Poznaniu odbędą się wystawy mebli historycznych, rzemieślniczych, wystawa projektów mebli PWSSP w Poznaniu oraz szkła i tkaniny artystycznej służącej do wyposażenia mieszkań.

Przy współudziale Zarządu MTP do imprezy zaproszeni zostaną przedstawiciele najważniejszych firm meblowych w świecie. Będą mieli oni możliwość zakupu wystawianych projektów mebli. W Triennale wezmą udział projektanci polscy oraz specjaliści z tej dziedziny z 21 państw w tym również pozaeuropejskich m.in. z USA, Kanady i Japonii. Propagowaniem imprezy za granicą zajmuje się Międzynarodowa Rada Stowarzyszeń Projektantów Przemysłowych w Brukseli. Nieprzypadkowo organizację tej jedynej tego typu imprezy powierzono Poznaniowi, gdzie oddat, co trzy lata, spotykać będą się czołowi światowi projektanci mebli. Poznań jest bowiem organizatorem MTP, lecz również krajowym centrum produkcji, zarządzania i projektowania oraz myśli naukowo-technicznej w meblarstwie.

Działalność Komitetu Organizacyjnego Triennale pod przewodnictwem wiceprezydenta Poznania Andrzeja Witulskiego (map)

Ameryka Łacińska

zainteresowana współpracą z RWPG

Latinoamerykański system gospodarczy (LSG), powołany przed czterema laty z inicjatywy m.in. ówczesnych rządów Wenezueli, Meksyku i Panamy, jest zainteresowany rozwojem handlu i współpracy gospodarczej z krajami socjalistycznymi. Jak poinformował korespondent PAP sekretarz LSG, Fernand de Berrocal Soto, pierwsze kontakty nawiązane przez Stały Sekretariat LSG z władzami RWPG są obiecujące. Delegacja RWPG złożyła oficjalną wizytę w siedzibie LSG w Caracas w pierwszym półroczu 1979, a w najbliższych miesiącach delegacja LSG planuje wyjazd do ZSRR i innych krajów socjalistycznych, celem kontynuowania rozmów na temat możliwości współpracy z krajami RWPG.

Kierownictwo LSG ocenia, iż europejskie kraje socjalistyczne ze względu na swój dynamiczny rozwój ekonomiczny, są interesującymi partnerami dla Ameryki Łacińskiej. (PAP)

OD GŁOSY

Ile jest warta godzina czasu rolnika? Ile tego czasu traci średnio statystyczny rolnik w kraju na punktach skupu i na załatwianiu różnych formalności związanych z bieżącym prowadzeniem gospodarstwa rolnego? Ile przez to mitemiennie wynoszą straty społeczne spowodowane tym, że rolnik — miast zajęć się pracą w gospodarstwie — koleduje po biurach, urzędach i występuje w kolejkach? Nikt tak naprawdę i dokładnie nie odpowiedział na te pytania, ale nie trzeba wcale żmudnych badań i obliczeń, żeby wiedzieć, iż rzeczywistość jest nie tylko daleka od idealu, ale wręcz dokuczliwa dla rolników.

Jedno z pytań skierowanych do Edwarda Gierka na jego niedawnym spotkaniu z producentami rolnikami w Mońkach na Białostocczyźnie, dotyczyło właśnie kłopotów rolników na punktach skupu. I sekretarz KC PZPR nazwał rzecz po imieniu, przypisując niektórym pracownikom skupu i obrotu płodami rolnymi nieuczciwość. I na pewno rolnicy w pełni solidaryzują się z twierdzeniem, że nie chcemy i nie będziemy tolerować takiego stanu rzeczy. Oczywiście, skuteczność walki z tymi szkodliwymi przejawami zależy nie tylko od stanowiska władz centralnych, ale także od energicznego działania władz terenowych i jednostek nadzoru oraz kontroli, a również od zdecydowanej postawy samych rolników, od solidarnych wystąpień samorządu wiejskiego.

Zjawisko marnotrawienia czasu rolnika, a także przejawy kumoterstwa i łapownictwa przebiegają w poszczególnych regionach kraju różne rozmiary. I jeżeli na przykład w Wielkopolsce są one mniejsze niż gdzie indziej, to wcale nie znaczy, żeby przechodzić nad nimi do porządku dziennego. Przeciwnie, im mniejsze rozmiary, tym trudniej je usunąć.

Wymaga tego interes rolnictwa, a więc interes całego społeczeństwa.

MF

Nieprawdowości w handlu ujawnione przez kontrolerów związkowych

Towary poszukiwane w sklepach były w magazynach

Okresowe trudności rynkowe sprzyjają różnego rodzaju nadużyciom, nierzetelności spekulacji. „Czynnikami obiektywnymi” bardzo często wykorzystuje się jako parawan osłaniający zwykłą nieudolność i brak odpowiedzialności. W tych warunkach wzrasta znaczenie dociekliwej i obiektywnej kontroli społecznej sprawowanej już od 15 lat na rynku oraz w usługach i gastronomii przez związek zawodowy.

Dziś widać ponad 50 000 kontrolerów związkowych wykazują, jak z biegiem lat zmniejsza się częstotliwość i charakter szkodliwych zjawisk na rynku. W pierwszej połowie tej dekady ujawniono znacznie mniej, niż w latach poprzednich przypadków łamania prawa. Udało się w tym okresie ograniczyć takie zjawiska, jak np. używanie nielegalizowanych wag i miar, nieuczciwe naliczanie cen na towarach, brak reakcji na uwagi wpisywane do książek skarg i wniosków.

Jednak w latach 1975—1979 o ponad 73 proc. wzrósł — w

porównaniu z poprzednim 5-letnim — odsetek wniosków kierowanych do organów dochodzeniowych, o około 32 proc. — do organów karno-administracyjnych, o 43 proc. — do sądów społecznych, oddziałów Państwowej Komisji Cen, wydziałów urzędów terenowych.

Świadczy to z jednej strony o większej wnikliwości związkowców i o roszczeniu zasięgu kontroli w miejscach stanowiących potencjalne źródła najczęstszych nadużyć, np. na targowiskach. Równocześnie jednak potwierdza to obiektywną konieczność nsielenia kontroli społecznej.

W ubiegłym roku kontrolerzy odwiedzili ponad 243 000 placówek. W blisko 60 proc. stwierdzono różnego rodzaju nieprawidłowości. Okazało się np., że nie wszystkie dostawy towarów docierają w całości do sklepów, a tam z kolei nie wszystkie pojawiają się na ladzie. Ujawniono sporo przypadków odkładania poszukiwanych artykułów, zwłaszcza mięsa, dla personelu sklepu i znajomych.

Kontrolerzy zebrali wiele przykładów nieracjonalnej organizacji pracy handlu, niskiego poziomu kultury sprzedaży, lekkiego traktowania czasu i nerwów klientów. Nie należało do rzadkości braki w sklepach wielu artykułów, których jest pod dostatkiem w magazynach. W licznych sklepach spożywczych nie usuwa się z półek towarów przeterminowanych.

Od ubiegłego roku kontrola związkowa stała się integralnym składnikiem ogólnokrajowego jednolitego systemu kontroli społecznej. Zachowane zostały jej autonomiczność, uprawnienia i formy organizacyjne. Równocześnie związkowcy uzyskali lepsze warunki działania dzięki koordynacji po czynach kontrolowanych różnorodnych organizatorów i zacieśnieniu ich współpracy. Najważniejszym jednak pozytywnym nowym systemem jest szansa lepszego egzekwowania realizacji wniosków i zaleceń wynikających z kontroli, a tym samym bardziej skutecznej ochrony interesów konsumentów. (PAP)

Stanowisko krajów NATO niweczy plany rozbrojeniowe

W ostatnich dniach przedstawiciele kół rządowych krajów członkowskich NATO niejednokrotnie oświadczali, że podjęcie na grudniowej sesji tego bloku wojskowo-politycznego decyzji o rozmieszczeniu w Europie zachodniej nowych amerykańskich rakiet średniego zasięgu stworzy rzekomo realne przesłanki dla rozmów ze Związkiem Radzieckim o redukcji i ograniczeniu broni tej klasy na kontynencie europejskim. Twierdzono nawet, że „dozbrojenie NATO” uczyni zapowiedzianą rundę rokowań rozbrojeniowych „szczególnie obiecującą” jako że Związek Radziecki nie pójdzie — ponoć — na poważne ustępstwa w sprawie redukcji swoich środków średniego zasięgu dopóty, dopóki NATO podjąwszy wspomnianą decyzję, nie zapewni sobie „pozycji siły” w rokowa-

niach — pisze komentator Agencji TASS.

Podobne twierdzenia nie mają jednak nic wspólnego z rzeczywistością. Oświadczenie złożone w Bonn przez ministra Andrieja Gromyke, że stanowisko zajęte przez NATO niweczy podstawy takich rokowań, wniosło całkowitą jasność do tej sprawy.

Nie oznacza to, ma się rozumieć, że Związek Radziecki zamierza odstąpić od polityki odprężenia. Rozmowy A. Gromyki w Bonn są tego przekonującym potwierdzeniem. Jednakże możliwy i dający się obecnie szybko osiągnąć znaczny postęp w odprężeniu militarnym na kontynencie europejskim po zostanie zmarnowaną szansa jeśli decyzja o „dozbrojeniu NATO” zostanie podjęta i wprowadzona w życie. (PAP)

Do omówienia na forum ONZ jest nie tylko sprawa zakładników

Dokończenie ze str. 1

ster spraw zagranicznych A. Bani Sadr przyjeździe do Nowego Jorku w sobotę, 1 grudnia, po zakończeniu religijnych świąt szyich i oraz po przeprowadzeniu referendum politycznego w Teheranie. Do tego czasu strona irańska przedstawi w Radzie Bezpieczeństwa nie więcej niż krótkie oświadczenie.

W 50-minutowym wywiadzie udzielonym radiu japońskiemu przywódca rewolucji irańskiej ajatollah Chomeini sprzeciwił się zwolnieniu posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ w celu dyskusji o „jedynie kwestii uwolnienia zakładników przetrzymywanych w Ambasadzie USA w Teheranie”. „Debata — stwierdził — powinna obejmować również sprawę nadużyć reżimu byłego szacha Iranu i popierających go grup”. Dodał, że Iran nie maści się na tych, którzy wspierali byłego władcę irańskiego w uciskaniu narodu.

PAP

Kaliskie

Narada aktywu rolnego PZPR i ZSL

Wczoraj odbyła się w Kaliszu wojewódzka narada aktywu rolnego PZPR i ZSL oraz kierowników zakładów obsługujących rolnictwo. Omówiono na niej zadania tej galezi gospodarki w świetle Wytycznych na VIII Zjazd partii. Należono także kierunki planu działań polityczno-organizacyjnych, związanych z dalszym podnoszeniem efektywności gospodarowania w rolnictwie i przeprowadzenia jej przeglądu w jednostkach upolitycznionych rolnictwa oraz zakładach przemysłu rolno-spożywczego.

Naradzie przewodniczyła sekretarz KW PZPR Maria Król. Udział wzięli również prezes WK ZSL w Kaliszu Edmund Jamroz oraz kierownik Wydziału Rolnego i Gos-

podarki Żywnościowej KW PZPR Kazimierz Piasecki.

W przyjętych kierunkach działalności eksponuje się w bliskim terminie przeprowadzenie rozmów indywidualnych i grupowych z rolnikami przez prezidia zebrań wiejskich. Następnie wnioski i problemy przedstawione zostaną na wspólnych zebraniach otwartych organizacji partyjnych i kół ZSL. Głównie chodzi tutaj o dalszy wzrost produkcji pasz i hodowli zwierzęcej. Przewidziano również wspólne plenarne posiedzenia KG PZPR i GK ZSL, w czasie których zatwierdzone będą programy bilateralnego rozwoju rolnictwa. Zagadnienia te znajdują wyraz w pracach instancji wojewódzkiej PZPR i WK ZSL. (ba)

Znaczący udział górnictwa

Dokończenie ze str. 1

prawie 3/4 węglowego urobku. Te ściany, dające nawet do 5000 ton paliwa na dobę, wyposażone w najnowocześniejsze obudowy zmechanizowane, kombajny dużej mocy, ciężkie przenośniki można by nazwać „fabrykami węgla”.

Szczegółowo zaznajomiono dzielników z przebiegiem prowadzonej w niezwykle trudnych warunkach akcji ratowniczej w kopalni „Silesia” w Czechowicach — Dziedzicach. Akcja trwa nadal, wysiłki nie ustają, chociaż nie ma już nadziei na uratowanie ludzi. W toku działań dowody najwyższej ofiarności dają za stępy ratownicze i wszyscy współdziałający w akcji. Stosowana jest najnowocześniejsza technika. (PAP)

Wystawa w Domu Technika

Pniewski „Powogaz” w Klubie Dobrej Roboty

Podstawowa produkcja Fabryki Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powogaz” w Pniewach (woj. poznańskie) to małe oczyszczalnie ścieków mechaniczno-biologiczne. „Bio-blok”, które zakład produkuje od roku 1975. Oczyszczalnie te przeznaczone są dla małych miasteczek, szpitali, ośrodków wypoczynkowych. W tym roku zakład wyprodukował 137 oczyszczalni ścieków różnego typu, przystosowanych do oczyszczania od 50 do 800 metrów sześciennych ścieków na dobę.

Przy tej trudnej, małoseryjnej produkcji fabryka osiąga dobre wyniki jakościowe, o czym świadczy m. in. niski wskaźnik reklamacji, który wynosi 0,18 procent. Oczyszczalnie sprzedawane są również na eksport. Odbiorcami aparatury wodno-ściekowej z „Powogazu” są: ZSRR, NRD, CSRS, Węgry, Bułgaria, Jugosławia, Grecja i Turcja.

Wysoką jakość oraz znaczny wzrost produkcji (w br. wartość

jej wyniesie 280 mln zł) umożliwiło jej przeniesienie do nowego zakładu, który w połowie przyszłego roku dojdzie do pełnej zdolności produkcyjnej. O wynikach decyzji także wysokie kwalifikacje 500-osobowej załogi, z której część stanowi absolwenci zasadniczej szkoły przyzakładowej oraz technikum wieczorowego. Co dziesiąty pracownik bezpośrednio produkcyjny posiada uprawnienia samokontrolne. Rozwija się w zakładzie ruch racjonalizatorski — wdrożenie projektów pracowników przyniosło w ubiegłym roku oszczędności wartości 10 mln zł. Dobre wyniki daje także wprowadzona ostatnio nowa organizacja kontroli jakości.

Pniewski „Powogaz” został zekwalifikowany do II etapu V Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty.

Swoje osiągnięcia fabryka przedstawia na wystawie, która wczoraj została otwarta w Domu Technika w Poznaniu. Zorganizował ją Poznański Klub Dobrej Roboty jako jedną z imprez IV Poznańskich Dni Jakości. (gra)

telefony donoszą...

- W Lubnie (Pileckie) ranna została 24-letnia kobieta, która nagle weszła na jezdnię i potrącona została przez „Syrę”. (jz)
- W Gostyniu (Leszczyńskie) na przejściu dla pieszych na ul. Powstańców Wielkopolskich samochód ciężarowy „Star” potrącił kobietę pochającą wózek z dzieckiem. Piesza została ciężko ranna natomiat dziecko nie doznało żadnych obrażeń. (jz)
- W Ostrowie na zakręcie drogi z autobusu komunikacji miejskiej wypadła 63-letnia kobieta do znających poważnych obrażeń. (jz)
- W Kaliszu przy ul. Harcerskiej w zakładzie ślusarskim wybuchł pożar. Powstał on w następstwie złe przechowywanego drewna — zbyt blisko pieca. Spaliło się pomieszczenie wraz z wyposażeniem. Straty wynoszą 20 000 zł. (jz)
- W Uściechach (Poznańskie) ciagnik podczas omijania „Flata” 1250 zahaczył pieszczo, którego z obrażeniami przewieziono do szpitala. (jz)

Także Sudan potępia politykę Kairu

Sudan, który dotychczas jako jeden z nielicznych krajów arabskich, obok Somalii i Omanu, popierał politykę dialogu prezydenta Sadata z Izraelem i separatystyczny układ egipsko-izraelski, zmienił nieoczekiwanie stanowisko i przyłączył się do olbrzymiej większości państw arabskich potępiających politykę Kairu.

Sudańskie środki masowej informacji po raz pierwszy zaatakowały porozumienia egipsko-izraelskie. (PAP)

H. Hupka aktywizuje działalność

Fakt, że więcej niż połowa mieszkańców RFN indentyfikuje pojcie Niemiec jedynie z obszarem Republiki Federalnej, i że forsowane przez niektórych polityków hasło ponownego zjednoczenia Niemiec nie należy bynajmniej do czołowych zagadnień, którymi interesowałoby się społeczeństwo RFN, zaalarmowały zastępcę przewodniczącego rewizjonistycznego Związku Prześledników, Herberta Hupkę.

W przemówieniu wygłoszonym w Koblencji Hupka obciążył winą za ten „alarmujący” stan rzeczy nie tylko partii koalicyjnej rządowej, ale również szkoły, które — jego zdaniem — robią jeszcze zbyt mało, aby do świadomości młodego pokolenia RFN doprowadzić, że „z punktu widzenia prawa Niemcy

istnieją nadal w granicach z 1937 r.”.

Postulaty niektórych polityków zachodnoniemieckich domagających się przestrzegania przyjętych przez RFN zobowiązań w ramach układów wschodnich, Hupka nazwał próbą „drugiego podziału Niemiec” (pierwszym było utworzenie NRD) oraz naruszeniem postanowień konstytucji RFN i orzeczeń Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. Hupka nie tylko odrzucił możliwość realizacji zaleceń wspólnej komisji zachodnoniemiecko-polskiej zajmującej się rewizją podręczników, ale domagał się właściwego jego zdaniem prezentacji niemieckiej racji stanu we wszystkich materiałach i szkolnych pomocy naukowych. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dzisiaj w Wielkopolsce: zachmurzenie umiarkowane i duże.

Temperatura minimalna od plus 2 do plus 4 stopni, maksymalna od plus 7 do plus 9 stopni. Wczoraj o godzinie 16 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu plus 6 stopni, w Kaliszu plus 5 stopni, w Koninie plus 5 stopni, w Lesznie plus 6 stopni, w Pile plus 6 stopni; ciśnienie 1007 hPa, czyli 755,7 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

KRONIKA DNIA

WYRÓŻNIENIA DLA DZIAŁACZY TPZR W PILE

W Pile odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Poświęcone ono było podsumowaniu 35-lecia działalności tej organizacji. Uczestniczył czołowy aktywny wojewódzki TPZR, weterani i twórcy Towarzystwa sprzed 35 lat. Obecny był sekretarz KW PZPR — Mieczysław Lepezyński.

Referat odczytał dorobek pilskiej organizacji TPZR, liczącej obecnie blisko 60 000 członków, przedstawiła przewodnicząca ZW TPZR, sekretarz KW PZPR — Anna Tyczyńska.

W uznaniu zasług grupie aktywistów Towarzystwa wręczono odznaczenia państwowe oraz Honorowe Odznaki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (wis)

PREZES CZSP GOŚCIŁ W KALISZU

Wczoraj przebywał w Kaliszu prezes Centralnego Związku Spółdzielców Pracy Stanisław Kociolek. Interesował się on sytuacją gospodarczą spółdzielczości pracy oraz realizacją uchwały XIV Plenum KC PZPR. Informacje z tym związane przekazał wicewojewoda kaliski Antoni Buksakowski i kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR Józef Czubak — w czasie spotkania z kierownictwem aktywnym WZSP, w którym wzięli również udział sekretarz KW PZPR Jerzy Wiśniewski oraz przedstawiciele kierownictwa administracji wojewódzkiej.

Stanisław Kociolek przyjęty został również przez I sekretarza KW PZPR w Kaliszu Zbigniewa Chodyle. W spotkaniu uczestniczyli: wojewoda kaliski Zdzisław Drozd i sekretarz KW Jerzy Wiśniewski. Następnie prezes CZSP zapoznał się z warunkami pracy załóg zakładów meblarskich spółdzielni pracy i Spółdzielni Pracy Rękodzieła Ludowego i Artystycznego w Kaliszu. (ba)

SZTUKA KRAKOWA W GNIEZNIU

W Muzeum w Gnieźnie otwarto wczoraj wystawę „Sztuka Krakowa — od Młodej Polski do współczesności”. Zaprezentowane eksponaty są własnością Muzeum Narodowego w Krakowie. Wśród pokazanych ponad 200 prac plastycznych znajdują się m. in. obrazy Stanisława Wyspiańskiego i rzeźby Xawerego Dunikowskiego. (bran)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19
Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje kolegium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejśnerowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),
Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa,
Zygmunt Rola, Zbigniew Sęk

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwa Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączny wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty; na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocznie (156 zł). Indeks nr 35028. L-4

Trwa XXXIV sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ

* Kolejny krok na drodze do pokoju

* Aprobata porozumienia SALT II

Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa XXXIV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych (komitet pierwszy) uchwalił w poniedziałek kolejne rezolucje o istotnym znaczeniu międzynarodowym. Utworzenie nowych barier na drodze rozprzestrzeniania się jednej z najstraszniejszych broni masowego rażenia — oto cel rezolucji. „O nierozmieszczaniu broni atomowej na terytoriach państw, które tej broni nie posiadają”.

Dokument został przyjęty przeważającą większością głosów. Rezolucja, której współautorami była grupa państw socjalistycznych i krajów rozwijających się, wskazuje na konieczność osiągnięcia międzynarodowego porozumienia, uniemo-

żliwiającego rozlokowanie broni nuklearnej w krajach, których terytoria są od niej obecnie wolne.

Dokument podkreśla, iż rzeczywistnienie tej idei, o żywotnym znaczeniu dla całej ludzkości, byłoby ważnym krokiem na drodze do osiągnięcia szerszego pojętego celu: wycofania broni atomowej z terytoriów innych państw i ostatecznej całkowitej likwidacji tej broni.

Przeciwko rezolucji głosowały kraje NATO oraz Japonia, Nowa Zelandia i Australia.

W innej rezolucji, **Komitet wyraził nadzieję, iż porozumienie SALT II, będące ważnym elementem postępu w rozmowach między dwoma państwami posiadającymi największe**

arsenale broni nuklearnej, nabierze mocy prawnej w możliwie najkrótszym czasie. Dokument wyraża również życzenie, aby natychmiast po nabraniu ważności porozumienia SALT II, rozpoczęły się nowe rozmowy o ograniczeniu broni strategicznych.

W toku prac pierwszego komitetu niejednokrotnie podkreślano, iż **SALT II jest w dziedzinie rozbrojenia największym osiągnięciem bieżącego roku**. Zgromadzenie Ogólne NZ jest poważnie zaniepokojone doniesieniami, iż we wrześniu br. RPA dokonała wybuchu pocisku ładunku nuklearnego. Kwestia ta jest przedmiotem przyjętej bez głosowania rezolucji pierwszego komitetu.

PAP

Turniej czytelniczy

„Lata walki i zwycięstwa”



Zainteresowanie czytelników historią II wojny światowej, walkami żołnierzy polskich na wszystkich frontach świata nie słabnie. Książki o tej problematyce czytają chętnie nie tylko byli uczestnicy walk, ale także młodzież. Wiele czytelników ma na ten temat sporo wiedzy. Aby ją pogłębić i skonsolidować, 1 września br. ogłoszono turniej czytelniczy pod hasłem „Lata walki i zwycięstwa 1939—1945”. Organizatorami turnieju, któremu patronuje „Głos Wielkopolski”, są: Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Zarząd Województwa ZBoWiD, WRZZ, Zarząd Wojewódzki ZSMP w Poznaniu. W turnieju biorą udział dorośli i młodzież od lat 15. Warunkiem uczestnictwa jest przeczytanie co najmniej trzech książek z listy konkursowej i odpowiedź na pytania. Listy książek konkursowych oraz warunki konkursu znajdują się we wszystkich bibliotekach publicznych i

związkowych w Poznaniu i województwie poznańskim. Wśród uczestników, którzy podadają prawidłowe odpowiedzi i złożą je w dowolnej bibliotece do 15 marca 1980 rozlosowane zostaną nagrody książkowe. Natomiast czytelnicy, którzy przeczytają najwięcej książek, mogą uczestniczyć w eliminacjach wojewódzkich, które odbędą się w Miesiącu Pamięci Narodowej w kwietniu 1980. Dla zwycięzców eliminacji wojewódzkich przewidziane są nagrody rzeczowe — magnetofon, aparat fotograficzny, adapter oraz nagrody książkowe.

Dla ułatwienia odpowiedzi na konkursowe pytania w bibliotekach przygotowano ekspozycje książek o tematyce wojennej. Odbijają się wieczory dyskusyjne, spotkania z pisarzami, autorami książek o II wojnie światowej. W spotkaniach uczestniczyli m. in. Jerzy Korczak i Jerzy Mańkowski.

Turniej czytelniczy „Lata walki i zwycięstwa” jest jedną z imprez Dni Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek — Świat — Polityka”. (bg)

Polscy parlamentarzyści przebywali w Syrii

Na zaproszenie Zgromadzenia Ludowego Syryjskiej Republiki Arabskiej w dniach od 21 do 26 listopada 1979 r. przebywała w Syrii z oficjalną wizytą przyjaźni delegacja Sejmu PRL. W skład delegacji, której przewodniczył wicemarszałek Sejmu PRL Andrzej Werblan, wchodził posłowie: Zdzisław Balicki, Jan Jankowski, Roman Malinowski i Kazimierz Rasz-

kowski oraz dyrektor Biura do spraw Kontaktów Międzynarodowych Sejmu Romuald Poleszczuk. Delegacji towarzyszył ambasador PRL w Syrii Stanisław Matosek.

Delegacja Sejmu PRL była gorąco przyjmowana przez gospodarzy, zaś rozmowy przebiegały w przyjaźnielskiej i serdecznej atmosferze przy pełnej zgodności poglądów. (PAP)

Także w Wielkopolsce

Poszukiwania podziemnych źródeł wodnych

Gospodarka komunalna (zwłaszcza w dużych miastach) przemysłu i rolnictwo potrzebują coraz więcej wody. Tymczasem o nią coraz trudniej. Zmusza to do sięgania po zasoby wód podziemnych. Ich poszukiwaniem zajmuje się Centralny Urząd Geologii, systematycznie rozszerzając swoje badania.

Prowadzi się je szczególnie intensywnie w rejonach, które najdotkliwiej odczuwają niedobór wody. Specjaliści rozpoznają złoża i możliwości pobierania z nich wody. Dotyczy to m. in. — jak dowiedzieliśmy się w dyrekcji Centralnego Urzędu Geologii — **Pradoliny Warty w różnych punktach Wielkopolski**. Na jej zasoby wodne oczekują przede wszystkim Poznań i Gorzów.

Nadto tworzone jest tak zwany bank „Hydro”. Wśród szczytów regionalnych, które niebawem powstaną, znajduje się też poznański. Dzięki ich informacjom, w banku centralnym zarejestrowanych będzie i zakodowanych około 100 000 otworów, w których wiertenia potwierdziły obecność wody. Będzie to miało duże znaczenie dla gospodarki, gdyż dotychczas podczas projektowania nowych ujęć wodnych, niemal połowę czasu zabiera gromadzenie danych o zasobach.

Informacje o nich uzyskuje się teraz dzięki stacjom hydrogeologicznym, których utworzono w kraju 43. Mają one prowadzić ilościowe i jakościowe rozpoznania wód. (bop)

Impas w rozmowach na temat przyszłości Rodezji

Na londyńskiej konferencji w sprawie przyszłości Rodezji, która w poniedziałek wkroczyła w 12 tydzień swych prac, nie nastąpił przełom, mimo wystosowanego pod adresem Patriotic Frontu Zimbabwe ultimatum przez przewodniczącego tego forum, lorda Carringtona. Decydowanie nie ugiął się pod presją brytyjską obaj przywódcy Frontu, Joshua Nkomo i Robert Mugabe nie zjawili się 26 bm. na sesji plenarnej. Połowili oni natomiast swój wcześniejszy apel do szefa Foreign Office o przedstawienie konstruktywnych propozycji, nie faworyzujących tylko jednej z antagonistycznych stron.

Przywódców Frontu Zimbabwe niepokoi przede wszystkim to, iż w myśli brytyjskich propozycji zawieszenie ognia ma nadzorować jedynie obserwacyjne siły, złożone z kilkusetosobowego kontyngentu państw Commonwealthu. Ze swej strony proponują oni utworzenie sił pokojowych rzędu kilku tysięcy żołnierzy.

Delegacja Patriotic Frontu Zimbabwe, mimo manewrów strony brytyjskiej, jest gotowa nadal uczestniczyć w dialogu, w przekonaniu że jest to jedyna droga do zakończenia trwającej w Rodezji od 7 lat wojny domowej. (PAP)

Medale dla polskich kombatanów

Królewskie Ministerstwo Obrony Norwegii przyznało 40 polskim kombatanom — uczestnikom bitwy o Narwik — „Medale uczestnictwa”. Medale te są wyrazem pamięci i podziękowania za wkład Polaków do walki wyzwoleniczej Norwegii. (PAP)

Aby zaspokoić zapotrzebowanie nie krajowego przemysłu i ludności, nasze silowne musiały dostarczyć w ostatnim roku ubiegłego 5-lecia około 97 mld kWh energii (czyli o przeszło 60 proc. więcej niż w 1970 r.). W ubiegłym natomiast roku jej produkcja wyniosła około 116 mld kWh, a i to nie wystarczało do pełnego pokrycia popytu.

Najwięcej energii — ponad 68 mld kWh — zużywa przemysł. W 1978 roku ta grupa odbiorców potrzebowała aż o blisko 3 mld kWh więcej prądu, niż w 1977 roku. Bardzo szybko rośnie także „spożycie” energii elektrycznej przez tzw. odbiorców komunalno-bytowych, wśród których statystycy uwzględniają m. in. zużycie prądu przez gospodarstwa domowe, trakcje miejską i oświetlenie ulic. Ta grupa odbiorców pochłania aktualnie ponad 24 proc. rocznej produkcji naszych siłowni, zużywając około 23 mld kWh prądu rocznie. W ubiegłym roku spożycie to było o

85-lecie poznańskiego pisarza

PEŁNIA ŻYCIA

Rozmowa z Arkadym Fiedlerem

— Jest pan autorem 27 książek wydanych w łącznym nakładzie 9 mln egzemplarzy. Składając z okazji dzisiejszych urodzin najserdeczniejsze gratulacje, chciałbym zapytać — od czego się zaczęła pana literacka droga?

— Urodziłem się w rodzinie, która była „zarażona” miłością do przyrody. Ojciec mój był synem leśnika, swoje młode lata spędził w lesie, gdzie były jelenie, dziki. Niesłychanie ważną rolę pełniły też w moim życiu — marzenia. Ojciec prowadził mnie nad Wartę, na południe od Poznania, między dęby, krzaki. Był wtedy młody, nie wyczuwałem więc dzielącej nas różnicy wieku. Obydwaj marzyliśmy o przyrodzie innej, bujniejszej. Gdy się coś ma, chce się mieć tego jeszcze więcej. Chcieliśmy mieć wokół siebie puszcę, a mieliśmy — las.

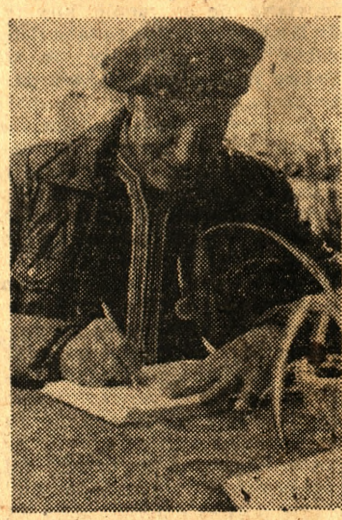
— Co zdecydowało o wyborze właśnie Ameryki jako celu pana wędrówek?

— W latach trzydziestych Polacy pasjonowali się egzotyką amerykańską. Pojechałem więc nad Amazonkę i Ukajali. Moje książki spełniły po prostu zapotrzebowanie społeczne. A ja — miałem „nos”, wiedziałem czego ludzie oczekują. Zresztą te moje wędrówki po świecie uratowały mi potem życie. Gdy Niemcy w 1939 roku wkroczyli do Poznania, ja byłem na Tahiti. Poszukiwano mnie, brałem przecież udział w Powstaniu Wielkopolskim.

— Pięknie pan kiedyś napisał: „Kto dziś otwiera „Dywizjon 303” i zabiera się do czytania tej książki, niech nie zapomina że spełnia ona tylko rolę jednego z polskich żołnierzy drugiej wojny światowej”.

— Byliśmy typową rodziną poznańską. A przecież właśnie Poznańskie, były zabór pruski, było pod wyjątkowo silnym obciążeniem germanizacji. Musieliśmy tu siebie, polskość, mocno — mocniej nawet niż gdzie indziej w Polsce — bronić. W domu moich rodziców walka patriotyczna była sprawą dnia codziennego. Ojciec był poligrafem i wydawał między innymi patriotyczne pocztówki, które cieszyły się ogromnym

powodzeniem. To wszystko wchodziło w krew, kształtowało odczucia, myślenie... A okres ostatniej wojny. Takich jak ja były całe rzesze. Tyle że ja jako pisarz, zdążyłem sobie sprawę, co w danej chwili jest potrzebne Polakom. W roku 1940 polskich literatów było w Londynie około 10 sześćdziesięciu, lecz żaden



Arkady Fiedler
Fot. — Archiwum

z nich nie wpadł na to, by obisać walkę polskich lotników. Byłem porucznikiem rezerwy i udało mi się uzyskać przepustkę z mojej jednostki. Pojechałem do Londynu i zgłosiłem się z raportem do Władysława Sikorskiego: „Melduję posłuszenie, chciałbym napisać o Dywizjonie 303”. General Sikorski wydał mi rozkaz napisania książki i skierował mnie na lotnisko w Northolt pod Londynem, gdzie dywizjon stacjonował.

— Gdyby pan miał udzielić porady młodym ludziom, rozpoczynającym życie świadome, co by pan im radził przede wszystkim?

— Kochać coś, marzyć, ale i spełniać, realizować swoje marzenia. Marzyć, ale nie mieć mrzonek. Mieć wytrwałość. Bar dzo łatwo być nietrwałym w uczuciach, zamiarach. Potrzebny jest tu zdrowy, naturalny upór. Życzylbym też każdemu — by miał takiego ojca, jakiego ja miałem.

— Nie ogarniały pana nigdy zwątpienia?

— Jakże by nie! Gdy płynąłem kiedyś w górę Amazonki do Ukajali, ciężko zachorowałem na tamtejszy, paskudny tyfus. Ale przecież wykaraskałem się jakoś z tego. Pomogła mi w tym chyba także moja praca w zakładzie chemigraficznym, który po przedwczesnej śmierci ojca — nie dożył lat pięćdziesięciu — sam prowadziłem. I musiałem sobie wtedy wyrobić własny system przeciwdziałania chemicznym truciznom. Codziennie po pracy z ulicy Długiej szedłem Podgórną na górę ku „Esplanadzie” — i głęboko oddychałem. To był trening dla płuc, serca, to była ta bezwzględna świadomość, że muszę walczyć o siebie.

— Ze swoich wędrówek po świecie — wracał pan zawsze do Poznania...

— Tu upłynęła moja młodość, tu miałem serdecznych przyjaciół. Prawie wszyscy oni zginęli zresztą w czasie drugiej wojny światowej. A ja — wróciłem do starych katów. Pod Poznaniem, jest teraz to moje muzeum. Stąd wyruszałem w świat, w podróż. Może gdybym do Warszawy mógł zabrać kilkanaście drzew rogalinich, kiedyś przeniosłbym się tam. Ale za wiele by to chyba kosztowało — przenosić drzewa z korzeniami...

— Jak ocenia pan dzisiaj, w dniu tak wyjątkowym przecież, swoją drogę życia? Chciałby pan powtórzenia głównych jej wydarzeń?

— Tak, naturalnie. Miałem wyjątkowo piękne życie. Umiałem być stale zaniepokojony życiem w różnych jego formach. Jeszcze raz chętnie bym to wszystko powtórzył. Pewnie, bywały tam i głupstwa, ale dobrych spraw mego życia było tak wiele i takie były one oświecone, słoneczne... W jakimś klubie widziałem niedawno naścienne niesłychanie pesymistyczny obraz, świat na nim był tak ponurym... Od takich rzeczy zawsze uciekałem, szukałem w życiu — jasności.

Rozmawiał

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Największa od 20 lat powódź w Kolumbii

Trudno jeszcze ocenić ogrom strat, jakie wywołała największa od 20 lat powódź w Kolumbii. Spowodowały ją padające bez przerwy od miesiąca ulewne deszcze. Dopelnieniem miary nieszczęścia stało się ostatnie trzęsienie ziemi, które pociągnęło za sobą 57 ofiar śmiertelnych. Nie jest jednak jeszcze znana ostateczna liczba zabitych wskutek tego kataklizmu.

Powódź doświadczyła m. in. 5-milionowa Bogota, której władze ewakuowały 20 000 ludności stołecznych slumsów. Zdaniami kolumbijskich plantatorów kawy, co najmniej jedna trzecia zbiorów przeznaczonych wiosną roku przyszłego na eksport uległa już zniszczeniu.

W kraju panuje stan bliski paniki.

Wolniejsze tempo rozwoju gospodarki państw zachodnich

W Paryżu opublikowany został doroczny raport Komisji do Spraw Polityki Gospodarczej (OECD), która do organizacji grupuje 24 najbardziej rozwinięte kraje Zachodu. Raport ten stanowi analizę rozwoju gospodarki państw zachodnich w ostatnich siedmiu latach, a także perspektywy na rok 1980.

Zdaniem ekspertów OECD, w większości państw zachodnich ubiegłe siedmioletnie charakteryzowało się wyraźnym zwolnieniem tempa wzrostu gospodarczego. W latach 1972—1979 produkcja przemysłowa krajów członkowskich OECD wzrosła zaledwie o 17 proc., podczas gdy w wypadku zachowania przeciętnego tempa wzrostu sprzed kryzysu wzrost ów byłby 44-procento-

wy. Ta 27-procentowa różnica wskazuje jak wielki wpływ ujemny wywarł kryzys gospodarczy na rozwój zarówno Stanów Zjednoczonych, jak też krajów Wspólnego Rynku. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja Japonii, gdzie wzrost w ostatnich siedmiu latach oceniany jest na 34 proc.

Eksperti z OECD zwracają też uwagę, że ostatnie siedmioletnie jest dwuetapowe. W roku 1976 nastąpił chwilowy powrót do stanu sprzed kryzysu, ale już w roku następnym zaznaczył się stopniowy spadek tego tempa, które to zjawisko nie tylko trwa do chwili obecnej, ale będzie występować również w roku przyszłym. (PAP)

Statystyczny Polak zużywa 2700 kilowatogodzin

Nie tylko przemysł zobowiązany jest oszczędzać energię elektryczną

1,2 mld kWh więcej, niż w 1977 r. Wśród odbiorców komunalno-bytowych najczęściej energii potrzebują gospodarstwa w mieście (blisko 10 mld kWh rocznie); sporo prądu idzie również na oświetlenie lokalniemieszkalnych (6,9 mld kWh).

W ogólnym zużyciu energii — mimo bardzo szybkiego wzrostu i w tej dziedzinie proporcjonalnie mniejszy udział mają odbiorcy wiejscy: np. blisko 3 mld gospodarstw rolnych zużywa około 5 mld kWh energii elektrycznej rocznie. Na oświetlenie ulic przeznaczamy 743 mln kWh.

W sumie, w przeliczeniu na 1 mieszkańca zużycie prądu w

Polisce wynosi ponad 2700 kWh. Przeciętny odbiorca komunalno-bytowy zużywa natomiast około 663 kWh prądu.

Tyle statystyka. Zestawiając przytoczone wyżej dane, trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na proporcje w strukturze zużycia energii elektrycznej i dominującą w niej pozycję przemysłu. Jego udział w ogólnym spożyciu prądu wynosi przeszło 71 proc. (choć w ostatnich latach wykazuje pewną tendencję malejącą). Relacje te z wielkimi odchyleniami utrzymują się również w strukturze rocznego przyrostu zużycia energii, w którym udział przemysłu (dane z 1978 r.) wynosi 63,6

proc. Tak więc, jeśli mówimy obecnie o konieczności wykorzystania wszystkich dostępnych rezerw energetycznych, aby tą drogą wygospodarować przynajmniej część brakujących nam w tym roku kilowatogodzin, to w pierwszym rzędzie dotyczy to właśnie zakładów przemysłowych.

W porównaniu z naszymi największymi konsumentami prądu, pozycja ludności jest ciągle niezbyt duża. Gospodarstwa domowe zużywają niespełna 10 proc. wytwarzanej w kraju energii, a gospodarstwa rolne niecałe 5 proc. Z drugiej jednak strony trzeba podkreślić, iż w tych dwóch grupach tempo przyrostu „spożycia” prądu jest stosunkowo najszybsze, a ich udział w ogólnym zużyciu energii systematycznie rośnie. Świadczy to o dokonujących się zmianach w poziomie życia ludności, ale także o konieczności oszczędzania prądu również przez odbiorców indywidualnych. (PAP)



Rozstrzygnięcie konkursu „boisko w każdej wsi”

W Zespole Szkół Rolniczych w Kaczkach Średnich organizatorzy konkursu „boisko w każdej wsi” — ośrodek sportu i rekreacji w każdej gminie” dokonali podsumowania XVII edycji tego współzawodnictwa. Konkurs organizowany jest od 1962 roku przez redakcję „Gromada Rolnik Polski” i Radę Główną Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe. W konkursie uczestniczyło 1180 wsi. W 965 zbudowano obiekty szkolne, wiejskie i środowiskowe, a w 215 stadiony, boiska i inne obiekty gminnych ośrodków sportu. Do użytku oddano 83 gminne ośrodki sportu i rekreacji.

Pierwsze miejsce w kategorii „boisko w każdej wsi” dwóm równorzędnym nagrodą w postaci sortetu sportowego wartości 40.000 złotych zdobyli: Zespół Szkół Rolniczych w Kaczkach Średnich, gmina Turek, — woj. koniński oraz LKS Pomocnik w Besku woj. krosińskiego.

Polak wybrany do władz FIS

Wę wtorek powrócił do Warszawy delegacja Zarządu Głównego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, która uczestniczyła w kongresie Międzynarodowej Federacji Ratownictwa Wodnego (FIS) w Palermo. Wybory do władz FIS przyniosły duży sukces działaczom WOPR. Wiceprzewodniczącym FIS wybrany został Polak — Mieczysław Witkowski. (PAP)

Zwycięstwo W. Fibaka

W austriackiej miejscowości Oberlaa odbył się międzynarodowy turniej czterech tenisistów. W pierwszym pojedynku Wojciech Fibak, zwyciężył Zeljko Franulovica 7:6, 7:5, natomiast w drugim Ilie Nastase pokonał Hansa Karego 5:7, 6:4, 6:4. (PAP)

Po I Kongresie Kultury Fizycznej i Sportu

Dla zdrowia społeczeństwa

Przez 4 dni blisko 400 osób uczestniczyło w obradach odbywającego się w Poznaniu I Kongresu Kultury Fizycznej i Sportu. Nie sposób nawet ogólnikowo omówić problematyki jaką się zajmowano, bowiem obrady trwały przez kilkanaście godzin dziennie i to równolegle w 4 sekcjach: sportu, wychowania fizycznego, rekreacji i rehabilitacji. Mówiono o tym, jaką mamy kulturę fizyczną i sport a przede wszystkim zastanawiano się co zrobić, aby te dwie nierozdzielne ze sobą dziedziny życia rozwijały się w Polsce jeszcze prężniej niż dotychczas.

W naszym kraju kultura fizyczna buntowała się dopiero po II wojnie światowej, a uwarunkowania do tego były szczególne. W okresie okupacji nie wolno było uprawiać sportu, gdyż chcieli biologicznie wyniszczyć naród. Po wyzwoleniu władze wielką wagę przywiązywały do rozwoju wychowania fizycznego i sportu, gdyż naród musiał się odrodzić. Dopiero na bazie powszechnego wychowania fizycznego można było myśleć o sporcie wyczynowym. Ponieważ ten ostatni dzisiaj pochwalili się może imponującym dorobkiem, można by wyciągnąć wniosek, że problemy dotyczące upowszechniania kultury fizycznej należą do przeszłości. Jednakże nie jest to tak. Problem jest o tyle istotny, że ten kto nie lubi sportu nie potrafi również wypoczywać. W wolne soboty i niedziele zakłady pracy organizują dla swych pracowników wiele wycieczek do ośrodków wypoczynkowych. Jakże często jednak zamiast obuwia sportowego i dresu zabiera się z sobą skrzynkę piwa lub mocniejszych trunków, zamiast grać w piłkę lub spacerować po lesie, spędza się czas przy stoliku karcianym lub bucie.

W jednym z referatów padło stwierdzenie: „ludzie muszą być zdrowi i sprawni nie tylko w sensie fizycznym ale także psychicznym, muszą być przygotowani do życia w wysoko cywilizowanym społeczeństwie”. Owo przygotowanie jeśli chodzi o kulturę fizyczną rozpoczyna się już w szkole. Tam właśnie powinny zostać wykształcone pewne postawy i nawyki, pewien styl życia oraz świadomość ważnej roli jaką kultura

fizyczna pełni w życiu człowieka. Niestety, nie zawsze tak się dzieje, a przyczyn tego jest kilka.

Bywają szkoły bez sal i boisk sportowych, w których realizacja programu wychowania fizycznego jest znacznie utrudniona, bywają „pedagogi” wmańwiający uczniom, że w przedmiotach fizycznych i matematyce czy chemii jest to ważniejsze niż historia czy literatura. Często w szkołach popełnia się też następujący błąd — podobnie jak wśród dorosłych dzieli się sport na masowy i wyczynowy. Służby temu rozbudowany system rozgrywek szkolnych — w założeniu słuszny, dający szansę rozwoju utalentowanej sportowo młodzieży. Niestety, sprawia to, że nauczyciele dokonują selekcji na młodzież bardziej i mniej zdolną, poświęcając więcej czasu tej pierwszej grupie kosztem drugiej. W sporcie szkolnym trzeba wypracować taki system, by nauczyciele premiowali błąd za przeciętny poziom usportowienia wszystkich uczniów, a nie za miejsce wywalone przez drużynę piłki ręcznej w mistrzostwach dzielnic.

Jeżeli zainteresowania sportem i potrzeby jego uprawiania młodzież nie nabędzie w szkole, to później praktycznie nie jest w stanie już ich osiągnąć. Problem jest o tyle istotny, że ten kto nie lubi sportu nie potrafi również wypoczywać. W wolne soboty i niedziele zakłady pracy organizują dla swych pracowników wiele wycieczek do ośrodków wypoczynkowych. Jakże często jednak zamiast obuwia sportowego i dresu zabiera się z sobą skrzynkę piwa lub mocniejszych trunków, zamiast grać w piłkę lub spacerować po lesie, spędza się czas przy stoliku karcianym lub bucie.

Prawidłowością jest, że społeczeństwo o wysokim poziomie kultury fizycznej szczyty sukcesów w sporcie wyczynowym. Jest to zresztą sprzeczność zwrotna, bowiem sukcesy w sporcie mają wpływ na stan całej kultury fizycznej. Sport kumuluje w sobie dwie

funkcje moralno - wychowawczą oraz widowiskowo - propagandową. Obie szalenie ważne, nie więc dziwnego, że władze państwowe przykładają do rozwoju sportu dużą wagę. Wynikiem tego są sukcesy jakie odnoszą polscy sportowcy na arenach całego świata. Zdobywanie medali i bicie światowych rekordów jest już dzisiaj niemożliwe bez pomocy nauki. Naukowcy rozwiązują więc wiele problemów dla potrzeb praktyki. Przykładowo.

Badania morfologiczne wykazały, że budowa ciała jest jednym z czynników warunkujących odniesienie sportowego sukcesu, a jej rola jest zależna od dyscypliny sportowej. Określone cechy somatyczne wpływają na dobór danej osoby do konkretnej konkurencji. Wyniki badań psychologicznych pozwalają na określenie cech psychicznych i zachowań zawodników, które są niezbędne do uzyskania maksymalnej sprawności sportowej. Wyniki takich badań umożliwiają wypracowanie sposobów postępowania przygotowującego zawodników do walki. Wiadomo że sportowcy trenują coraz więcej i coraz intensywniej. Zadaniem nauki jest również określenie pewnych granic bezpieczeństwa dla zawodników w procesie treningowym, by nie doszło do wynaturzeń, czy też zbadanie całokształtu spraw związanych z żywieniem sportowców, co przecież w każdej dyscyplinie przedstawia się inaczej.

Przysłuchując się przez 4 dni obradom kongresu zapoznaliśmy się z wieloma rzeczami, które optymistycznie pozwalają patrzeć na przyszłość kultury fizycznej i sportu w Polsce. Najbardziej radosne było jednak stwierdzenie, że w naszym kraju warunki do uprawiania kultury fizycznej ma całe społeczeństwo. Młodzież w formie wychowania fizycznego i sportu wyczynowego, ludzie pracy i emeryci w formie rekreacji fizycznej, a ludzie chorzy i zływa licy w formie rehabilitacji ruchowej.

WIESŁAW LUCZAK

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Zdrowie tylko moje?

Na nasz cotygodniowy felieton w cyklu „Co o tym sądzicie” tym razem poświęcony sprawom zdrowia, nadesłano do redakcji kilkadziesiąt listów. Co cenniejsze w nich spostrzeżenia publikujemy poniżej. Dziękujemy autorom za udział w dyskusji.

Czasem wydaje mi się, że osób, które interesują się moim zdrowiem jest zbyt dużo. No bo na przykład jestem chory. Idę do rejonowego lekarza. On przekazuje mnie do laryngologa, reumatologa i stomatologa. Chodzę po kolei do wszystkich badań. Każdy z lekarzy coś mi zapisuje. Zdawałoby się więc — wszystko w porządku. Tyle osób przygląda się mi do kłódnie. Czy naprawdę tak? Przecież oni o mnie i tak niewiele wiedzą. Nie spotykają się ze sobą i nie wymieniają uwag na temat poszczególnych elementów mojego zdrowia. Dla każdego z nich jestem jakimś tam chorobowym przypadkiem. I moje zdrowie jako takie nie obchodzi ich. Więc sądzę, że mimo wszystko zdrowie to prywatna sprawa. I dlatego muszę o nie dbać, wciągając w to różnych lekarzy. (3348)

BOGDAN WASILAK — Ostrów

Jestem inwalidą i być może na sprawy zdrowia i choroby patrzę nieco inaczej niż każdy inny człowiek. Wiele się wycierpiałem i mimo olbrzymiego wysiłku lekarzy, a także swojego nie uzyskam pełnej fizycznej sprawności. Wiem więc dokładnie co znaczy zdrowie stracić. Być może dlatego tak bardzo denerwują mnie wszystkie przejawy lekceważenia zdrowia. Ludzie przebiegają przed maską samochodu, jakby wiele trzeba było wyobraźni, by przedstawić sobie co dzieje się wewnątrz, gdy nie zdają. Jeden z drugim lekceważą objawy — czy to męczące kaszlu, czy jakiegoś zapalnego stanu. Mówią — „zdrowie to moja prywatna sprawa”. Ale — „choroba, to moja sprawa” — nie mówią — stukając potem do gabinetów lekarskich. (3316)

STANISŁAW KALISIAK — Poznań

Był to wstrząs niemały. 34-letni mężczyzna i zawał. Nie tylko lekarze dociekali przyczyn tak poważnego defektu. Jeden z kolegów chorego postawił nie tyle diagnozę, co intuicyjnie wyczuł jeden z ważniejszych powodów — chory od kilku lat nie wykorzystywał w pełni urlopu. Tych założeń zebrało się grubo ponad dwa i pół miesiąca. Urlop, zwyczaj mówić, to moja prywatna sprawa. Teraz mam robotę, jeszcze nie czas odpocząć. Co więcej — by! rozczarowany, że otoczenie nie chwali go za to, nie wyraża swego uznania. Potem, po zawałach, zmienił nie tylko styl swego życia i pracy. Ten człowiek, który uważał, że jest niezastąpiony, że nie może pójść na urlop — przeżywał potem na lekarskim zwolnieniu ponad trzy miesiące. On też uważał, że zdrowie pracownika jest jego prywatną sprawą. (3326)

FELIKS JABLONSKI — Pila

Co drugi Polak to pedagog, co drugi lekarz. Bywa, że ludzie poważnie chorzy próbują na własną rękę leczyć się ziółkami, konfiturami, przechowywanymi w domu od miesięcy lekarstwami, bo przecież oni znają się lepiej. Dopiero kiedy choroba rozwinie się tak dale-

ce, że zupełnie tracą głowy biegną do najbliższej przychodni z wołaniem „Ratunku”... Wtedy niecierpliwi ich przeciągająca się terapia: lekarze są niedołączani, nie potrafią zrobić itd. Zdrowie jest prywatną sprawą dopóty, dopóki chodzi o katar, skaleczenie palca, bolącą po przyjęciu wstrząs. Jest jednak dobrem tak wielkim, że nie może pozostać jedynie w dyspozycji zainteresowanych. O ile bowiem z dobrego ich samo poczuć, skutki odczuwają sami, o tyle choroba, rozciąga swe konsekwencje również na innych.

EWA KUJAWA — Poznań

Mam więcej niż 40 lat i wierzyć mi się nie chce, że naprawdę wysysa się niektórym ludziom po trzy zaproszenia do badania; że ktoś przejmie się tym czy nie zaczyna się jakaś choroba. Sam jestem stałym pacjentem przychodni rejonowej. Nie potrafię już po liczbie ile godzin wyczekałem się w sumie pod drzwiami lekarskiego gabinetu. I wcale nie sądzę, żeby aż tak bardzo lekarze przejmowali się moim zdrowiem. Czemu więc jednak ciągnie się do badań na siłę, a innych traktuje jak zło konieczne? (3320)

ZYGMUNT GĄSOWSKI — Poznań

Wydaje mi się, że ludzie za mało wiedzą o zdrowiu i jego potrzebach. Bo kiedy nic im nie dolega wcale nie zastanawiają się nad tym, że przecież to się może zmienić jeśli będą eksploatować bezrozumni nie to swoje dobre samopoczucie. Najczęściej też wcale nie chcą słuchać o tym co robić powinni, czego nie. Dopiero gdy za chorują. Ale wtedy też najczęściej nie myślą o zdrowiu. Raczej o swojej chorobie. Wtedy zaczynają dowiadywać się, czytać, kompletować swoją wiedzę. Biegają do różnych lekarzy (żadnemu tak naprawdę nie wierzą). Korzystając więc ze swoich „wiadomości” z całego zapasu lekarstw zapisywanych przez różnych doktorów sami decydują co brać, a czego nie... Oczywiście nie zdrowieją od takiej terapii. Pretensje jednak o to mają wyłącznie do lekarzy. (3338)

MARIA GRONKOWSKA — województwo kaliskie

Czy takie badania, jakim miał być poddany bohater felietonu pan Karol Z. rzeczywiście przyczyniają się do poprawy zdrowia samego pacjenta i pozwolą na lepsze zorganizowanie opieki leczniczej? Jeśli tak — to podpisuję się pod całą tą profilaktyką. Tylko że... Tylko że mam poważne obawy. Czy czasem wypełniane najpierw karty i rejestry, z dużym nakładem pracy i czasu nie zostaną zamknięte w opasłym tomisku jakiegoś raportu, opisu potrzeb czy coś w tym stylu i czy na tym nie skończy się ich życie? (3329)

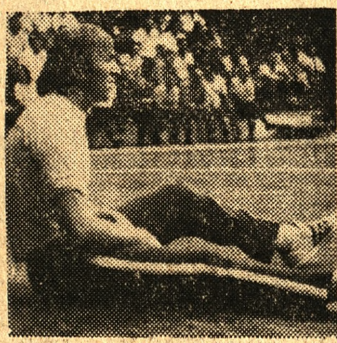
BRONISŁAW WALIK — Leszno

drogi SUKCESÓW

Praca i odwaga

Nie przypuszczał zapewne przed 13 laty Henryk Rozmiar, że o jego karierze sportowej zadecyduje przypadek. Rozpoczął od lekkiej atletyki, jednak za namową kolegów, jesienią 1966 roku trafił do szkoły Grunwaldu szkolącej młodzież do gry w piłkę ręczną. Miał to szczęście, że przyjął został do grupy trenowanej przez dobrego szkoleniowca Aleksandra Wiccanowskiego. Po roku intensywnych treningów znalazł się w reprezentacji Polski juniorów, a po trzech latach wystąpił już w pierwszej reprezentacji podczas meczu z Duńczykami w Rumunii. Debiut musiał być udany, gdyż od tego momentu rozpoczęła się wielka sportowa przygoda obecnego bramkarza drugoligowej Poseni.

Uczestniczył w dwóch igrzyskach olimpijskich, a także dwukrotnie reprezentował Polskę w mistrzostwach świata i Pucharze Świata. Poznał wiele krajów. W Europie wszystkie z wyjątkiem Albanii i Bułgarii, był także w Algierii, Kanadzie i USA. Przez długi okres bronił bramki pierwszoligowego Grunwaldu. Robił to bardzo skutecznie, a pomagała mu w tym między innymi odwaga, bez której bramkarz nie ma większych szans w tej dyscyplinie. W 1971 roku miał duży udział w zdobyciu przez wojskowych tytułu mistrza Polski. Pierwszy w kraju zapoczątkował grę bramkarza w polu. Na tej nietypowej dla siebie pozycji rozgrywającego zdobył ogółem 30 bramek. Jego specjalnością były i są pierwsze



Fot. — Archiwum

podania do szybkiego ataku. Nie ma w Polsce drugiego bramkarza, który potrafiłby zrobić to lepiej niż on. Umiejętność tę osiągnął ogromną pracą i kosztem wielu wyrzeczeń. Właśnie te czynniki zadecydowały, że popularny „Rozmiar” nie zapominał także o swojej przyszłości. Przed kilkoma miesiącami ukończył studia w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Gdańsku — Oliwie. Uzyskał tytuł magistra wychowania fizycznego ze specjalnością trenera piłki ręcznej.

Zapytany o najbliższe plany sportowe odpowiedział, że wszystko podporządkowuje przygotowaniom do Igrzysk Olimpijskich. Chciałby znaleźć się w Moskwie wśród wybranych trenera Józefa Zglinickiego. Biorąc udział w montrealskiej olimpiadzie zdobył wraz z kolegami brązowy medal. Teraz wierzy, że będzie to medal z cenniejszego kruszcu.

(kar)

Wygrana polskich piłkarzy ręcznych

Polscy piłkarze ręczni w kolejnym meczu turnieju o Puchar Karpat pokonali zespół NRD 23:21. Zwycięstwo zapewniło polskiej drużynie awans do finału turnieju, w którym ich przeciwnikami będą piłkarze ręczni Rumunii. Rumuni pokonali drużynę Jugosławii 34:18. (PAP)

Koszykarze powrócili z tournée po USA

Zmęczeni, ale pełni wrażeń powrócili polscy koszykarze z tournée po USA. W ciągu 25 dni rozegrali oni 13 spotkań, odnosząc 4 zwycięstwa i przegrywając 9 meczów.

Wzorem roku ubiegłego, trenerzy reprezentacji — Jerzy Świątek i Stefan Majer, postanowili rozpocząć przygotowania do najważniejszych imprez sezonu właśnie od wizyty w „ojczyźnie basketbalu”. Efektom poprzedniego tournée było zakwalifikowanie się na szerszą reprezentację, po kilkuletniej przerwie, do europejskiej elity. Obecnie celem jest awans do igrzysk olimpijskich w Moskwie, o który ubiegać się będą nasi koszykarze w maju przyszłego roku w Szwajcarii.

Trener JERZY ŚWIĄTEK powiedział: „...Tournée spełniło zadanie szkoleniowe. Mimo, że bilans spotkań nie był lepszy niż przed rokiem, to jednak zaobserwowałem wyraźny postęp w grze naszej drużyny. Przeciwników mieliśmy obecnie silniejszych, a tempo i rytm rozgrywania meczów o wiele szybsze. Przy dużych odległościach stanowiło to dodatkowe obciążenie. Zdecydowanie poprawiliśmy grę w obronie, co raz lepiej radzimy sobie z agresywnym kryciem stosowanym przez rywali. Nie mieliśmy w USA wszystkich najlepszych koszykarzy, dlatego uwa-

żam, że siła naszej drużyny wzrosła. Młodzież spisywała się dzielnie, a najważniejsze: że poznała najlepsze wzory światowe i uświadomiła sobie, jak wiele czeka ją jeszcze pracy, żeby przynajmniej się do nich zbliżyć. Do czasu turnieju kwalifikacyjnego w Szwajcarii czeka nas jeszcze wiele pracy, przewidujemy kilka zgrupowań oraz udział w kilku turniejach międzynarodowych z udziałem wielu dobrych drużyn. Na razie przed nami rozgrywki ligowe, które wzmocnią w nas najbliższą sobotę i niedzielę...”

EUGENIUSZ KJIEWSKI — kapitan reprezentacji: „Gramy coraz lepiej, choć do amerykańskiej koszykówki brakuje nam jeszcze bardzo dużo. Turnee wykazało, że nasza drużyna, po kilku zmianach w składzie, ma szansę awansu do olimpijskiego turnieju. Czekamy jednak jeszcze wiele pracy...”

RYSZARD PROSTAK: Ostatnie 5 spotkań graliśmy w ciągu 5 dni, pokonując duże odległości. Z wrażeń sportowych najbardziej utkwiły mi w pamięci umiejętności techniczne Amerykanów, przede wszystkim Murzynów. To co oni wyrabiali z piłką to nie koszykówka, ale cyrkowa żonglerka, przy której nierzadko nie wiedzieliśmy gdzie jest piłka...” (PAP)

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

PYTANIA-OPINIE-WNIOSKI

Jednym z charakterystycznych zjawisk społeczno-gospodarczych końca lat siedemdziesiątych jest malejący przyrost siły roboczej. Jeśli w latach 1971-75 można było zatrudnić 1,8 mln nowych ludzi, to w bieżącej pięcioletniej liczba ta zmniejszyła się do 1,3 mln, natomiast w następnym pięcioletniu wyniesie niespełna 0,5 mln. Stąd racjonalne gospodarowanie zasobami siły roboczej warunkować będzie w znacznej mierze dalszy rozwój społeczno-gospodarczy kraju.

Co to oznacza w przełożeniu na język i realia praktyki gospodarczej, realizowanej w przedsiębiorstwach naszego regionu? Czy sygnalizowany przez kierownictwa zakładów brak siły roboczej oznacza rzeczywisty niedobór siły roboczej, czy też jest świadectwem niewłaściwego nią gospodarowania? Oto punkt wyjścia do dyskusji, która z inicjatywy „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” zorganizowana została w naszym stałym cyklu redakcyjnym.

W spotkaniu udział wzięli: Felicia Fiebig — sekretarz Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Poznaniu, Anna Nowak-Metal — zastępczyni dyrektora Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Leon Orlikowski — kierownik Wydziału Przemysłu i Handlu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, prof. dr hab. Mieczysław Przedpełski — dyrektor Instytutu Polityki Społecznej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Władysław Rejmer — główny specjalista do spraw pracowniczych w Zakładach Rolniczych „Predom-Romet”. Z ramienia redakcji dyskusję prowadził oraz opracował zastępca redaktora naczelnego Kazimierz Marcinkowski.

Niedostatek rąk do pracy — rzeczywisty czy pozorny

L. ORLIKOWSKI: — Problem polega na tym, że weszliśmy w zupełnie inny etap gospodarowania siłą roboczą. Do tej pory byliśmy przyzwyczajeni, że tej siły było w bród. Każdy zakład mógł sobie praktycznie dobierać tylu ludzi, ilu chciał. Oczywiście, w skali niezbędnej dla realizacji planu. To się skończyło. Weszliśmy w okres rozwoju intensywnego. Zresztą jako kraj stosunkowo późno, w porównaniu choćby z NRD czy Czechosłowacją.

„GŁOS”: — Jakiego tego będą konsekwencje dla praktyki gospodarczej?

L. ORLIKOWSKI: — Trzeba zerwać z dawnymi nawykami, kiedy najłatwiejszym do uzyskania czynnikiem produkcji był człowiek. Dlatego też nasza wojewódzka instancja partyjna stosunkowo wcześniej wyszła z inicjatywą rekonstrukcji i modernizacji przemysłu. Siłę ludzką musi zastąpić rozwinięta technika. Nie zawsze to idzie gładko. Spotykamy się z oporami. Z czego one wynikają? Wprowadzanie procesów modernizacyjnych w warunkach realizacji bieżących planów na pewno nie jest wygodne. Ponadto nowa technika napotyka też na pewne bariery psychologiczne, wymaga bowiem wyższych kwalifikacji, czyli stawia ludziom wymagania, których nie zawsze potrafia sprostać.

„GŁOS”: — Możemy prosić o jakiś konkretny przykład?

L. ORLIKOWSKI: — W poznańskim „Stomilu” mają spore kłopoty z powodu braku konfektionerów. Jest to praca ciężka i niełatwa do opanowania. Ponieważ ludzie zaczęli od niej nawet odchodzić, zakład siłą rzeczy musiał wprowadzić automaty, które są właściwie półautomatami. Ludzie z początku nie chcieli na nich pracować, bo nie umieli. Dopiero, gdy grupa pracowników przeszła przeszkolenie w NRD, przekonali się do nowych urządzeń.

W. REJMER: — Nowej techniki boją się często pseudofachowcy, ludzie niedouczeni, to oni stawiają opór...

L. ORLIKOWSKI: — „Któremu kierownictwu zakładu nie raz ulega.

Niekochany postęp techniczny

W. REJMER: — I to jest w pewnym stopniu zrozumiałe. Przecież dyrektor jest rozliczany przede wszystkim z realizacji zadań bieżących. Od tego zależą premie, nagrody i tak dalej. Poza tym zgodzimy się chyba z tym, że zadania w zakresie postępu technicznego, przez inwestycje zwłaszcza, są ściśle limitowane. W naszym zakładzie, podobnie jak w wielu innych, pojawiło się sporo nowoczesnych maszyn z importu, jednak zabrakło już środków na części zamienne, które trzeba teraz wytwarzać we własnym zakresie. Może również stąd wynika niechęć dyrektorów wobec postępu, który przysparza wiele kłopotów.

M. PRZEDPEŁSKI: — Postęp techniczny rzadzi się swoistymi prawami. Z jednej strony, na stanowiskach bezpośrednio produkcyjnych, zmniejsza zatrudnienie, co zresztą u nas jeszcze może być nie bardzo uświadomione — z drugiej zaś strony zwiększa zatrudnienie na zapleczu, w sferze obsługi tego postępu. Czyli dokonuje się coś w rodzaju wtórnego podziału pracy.

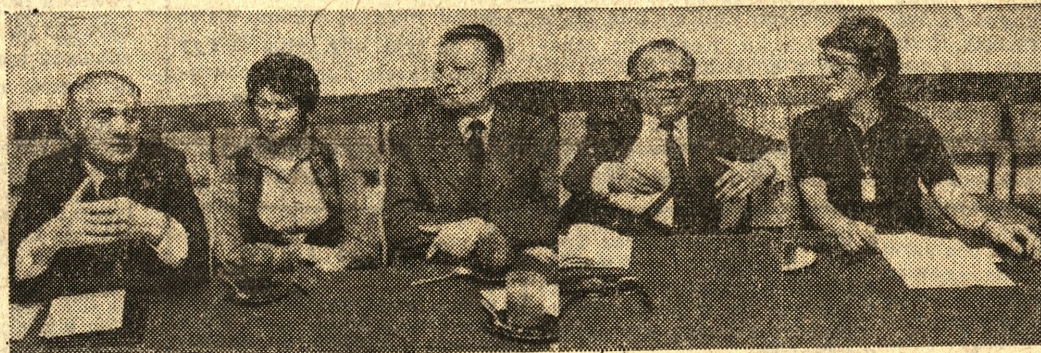
L. ORLIKOWSKI: — Całkowicie się zgadzam, że przedsiębiorstwa nie są jeszcze na ustawione na intensywne metody gospodarowania — przez wprowadzanie na przykład postępu technicznego — ponieważ nie uzyskują z tego korzyści proporcjonalnych do włożo-

nego wysiłku. Łatwiej nastawiać się na czynnik ekstensywny, wśród nich zwiększanie zatrudnienia, ponieważ wskaźniki dyrektywne wręcz do tego skłaniają.

M. PRZEDPEŁSKI: — Z tego wytworzył się nawyk: nowe zadanie, no to dajcie dodatkowe etaty.

„GŁOS”: — Czy to wszystko upoważnia do stwierdzenia, że niedobór rąk do pracy jest niedoborem pozornym?

M. PRZEDPEŁSKI: — Tak jednoznacznie sprawy bym nie stawiał. Owszem, jest niedo-



Uczestnicy dyskusji (od lewej): Leon Orlikowski, Felicia Fiebig, Władysław Rejmer, Mieczysław Przedpełski, Anna Nowak-Metal. Fot. — R. Królak

bór rzeczywisty, o czym świadczy na przykład stosunkowo niski jeszcze współczynnik zmianowości w fabrykach, zamknięty sklep czy niezdecydowanie o godzinie na poczekaniu. Ale jest i niedobór pozorny, wynikający z praktyki tworzenia w zakładach rezerwy zatrudnienia. Ten bowiem, kto ma takie rezerwy, ten jest w lepszej sytuacji.

F. FIEBIG: — Jeżeli mówimy o rezerwach to tkwią one również we właściwym wykorzystaniu czasu pracy. Jeśli robotnik zamiast ośmiu godzin pracuje, z takich czy innych powodów, cztery, to jest to fakt wystarczający wymowny. Przykład rezerwy innego rodzaju: jeżeli dzisiaj lat temu w „Agromecie” było zatrudnionych 300 osób, to obecnie jest ich około 1000.

„GŁOS”: — Parkinson się kłania.

F. FIEBIG: — Nasuwa się pytanie: czy zadania tam aż tak wzrosły, czy też efektywność pracy pozostawia do życzenia.

M. PRZEDPEŁSKI: — Jest faktem obiektywnym, że w najbliższym dziesięcioleciu luka między liczbą wolnych miejsc pracy a zasobami pracy będzie się powiększać. Rozmiary tego zjawiska zależą będą od dwóch rzeczy. Pierwsza z nich, to potrzeby rozwoju społeczno-gospodarczego, a w ramach tego rozwoju nie możemy zrezygnować z inwestowania, jakkolwiek wybór musi być bardzo precyzyjny. Druga przyczyna wspomnianej luki tkwi korzeniami w praktyce i mechanizmach z przeszłości: w limitowaniu, narzucaniu wskaźników, w skłonnościach zakładów do ukrywania rezerwy zatrudnienia.

Każda praca może być twórcza

A. NOWAK-METAL: — Zgadzam się, że nie ma problemu niedoboru rąk do pracy, jest natomiast problem racjonalnej gospodarki kadrami. Mamy bowiem z jednej strony faktyczny niedobór pewnych grup ludzi, zwłaszcza robotników wykwalifikowanych, z drugiej natomiast strony za duże zatrudnienie w administracji gospodarczej, która stanowi około 15 procent ogólnego zatrudnienia. Ponadto

pewne zawody są nadmiernie sfeminizowane, co wynika z nieprawidłowego, moim zdaniem, systemu wychowywania dziewcząt, a tym samym niewłaściwego przygotowywania do przyszłych ról społecznych. Jeżeli dziewczynce damy do zabawy tylko lalki, to w pewnym sensie określamy z góry jej przyszłe miejsce w strukturze zatrudnienia.

M. PRZEDPEŁSKI: — Sprawa nie jest bynajmniej taka prosta. Przecież skłonność do zabawy lalką to jest jakiś zew naturalny. Kobiety idą do zawodów, które wywodzą się niejako z zajęć związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Nie możemy przecież, jak to było w przeszłości, zachęcać kobiet do zaspokajania za kierownicą traktora, bo to podkopuje podstawy naszego istnienia.

A. NOWAK-METAL: — Takich błędów już nie popełniamy, chodzi mi tylko o to, że kobieta nie czuje się w pełni na przykład technikiem, bo tych skłonności w niej nie wychowano.

M. PRZEDPEŁSKI: — Mimo to coraz więcej kobiet trafia do zawodów technicznych i nie w tym widzę problem. Niebezpieczeństwa upatrywałbym w czym innym. My mamy dość specyficzny stosunek do pracy i do obowiązków. Uważamy na przykład, że w pracy sprzątaczką nie ma elementów twórczych. A przecież w każdej pracy są te elementy, zależy tylko od stosunku podmiotu do wykonywanej pracy — aktywnego lub biernego.

„GŁOS”: — Preferencje płacowe też tu mają chyba swoje znaczenie.

L. ORLIKOWSKI: — Na razie dominuje u nas system płacy socjalnej nad płacą ekonomiczną. Wynika to z poglądu, że płace nie powinny się radykalnie różnić. Jeśli na przykład jakaś grupa zawodowa otrzymuje, na przykład ze względu na uciążliwe warunki pracy, podwyżkę płac, to automatycznie rodzą się naciśki innych grup w kierunku wyrównania różnic. Moim zdaniem zakłady powinny w takich przypadkach częściej sięgać do argumentu: „Jeśli uważasz, że tamten ma niesłusznie więcej od ciebie, to proszę, przejdź na jego stanowisko pracy”. Prawie zawsze skutkuje.

„GŁOS”: — To, o czym mówimy, ma niewątpliwie wpływ na struktury zatrudnienia, wręczmy jednak do problemu najważniejszego, to znaczy do pełnego i racjonalnego wykorzystania zasobów siły roboczej.

L. ORLIKOWSKI: — Kwestię tę trzeba widzieć przede wszystkim w aspekcie planowania. Istnieje chyba niewłaściwa metodologia

planowania, która powoduje zamieszanie w gospodarce kadrami. Przy planowaniu w skali kraju za mało uwzględnia się faktyczne rozmieszczenie siły roboczej w terenie. W tym kontekście inaczej też powinna wyglądać rola Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego, która jest organem chyba zbyt biernym w stosunku do zakładów pracy. Komisja opiniując plany zatrudnienia na swoim terenie czyni to w sposób zbyt ogólnikowy, nie wnikając w sprawę rozmieszczenia siły roboczej według kryterium terytorialnego oraz interesów gospodarczych województwa. Tak samo postępuje się potem w resortach i zjednoczeniach.

M. PRZEDPEŁSKI: — Ale jak ma się to robić?

Nie tworzyć fikcji

L. ORLIKOWSKI: — Powinno zaś być tak: WKPG mając szacunek rzeczywistego przyrostu siły roboczej, powinna wypowiedzieć się co do wskaźników planowych zatrudnienia w zakładach. Jeżeli z tego bilansu wyszłoby, że w sumie przedsiębiorstwa na naszym terenie mają planowany stan zatrudnienia większy niż mogą ludzi uzyskać — wtedy komisja powinna zasugerować korekty w zakresie zmian zadań czy też nasycenia technika. Uniknilibyśmy wówczas sytuacji, gdy plan zatrudnienia już od chwili powstania rozmiąga się z rzeczywistością.

„GŁOS”: — Z tego wynika bardzo ważny wniosek: złe planowanie stwarza właśnie pozorny niedobór siły roboczej.

L. ORLIKOWSKI: — Oczywiście. Skutek jest taki, że przedsiębiorstwa dają do wykonania wskaźniki zatrudnienia, co z góry jest sprawą nierealną, bo zaplanowana siła robocza nie istnieje. Stąd już tylko krok do „podkupowania” ludzi, przechwytywania pracowników itp.

M. PRZEDPEŁSKI: — Ale czy można to zmienić?

L. ORLIKOWSKI: — Uważam, że można.

M. PRZEDPEŁSKI: — Ja mam wątpliwości.

L. ORLIKOWSKI: — Komisja planowania, mając szacunek istniejącej podaży siły roboczej na danym terenie, powinna do tego dostosować postulatywnie wskaźniki zatrudnienia dla danych przedsiębiorstw. Powinny one być różne. Są przedsiębiorstwa, które mają nowe moce produkcyjne, a więc te powinny dostać przyrosty zatrudnienia, w innych przypadkach zatrudnienie mogłoby nawet być obniżone.

M. PRZEDPEŁSKI: — Różnimy się właściwie tylko w jednym punkcie: czy to ma być działanie bezpośrednie czy pośrednie.

L. ORLIKOWSKI: — Obecnie mamy właściwie działanie pośrednie i jest ono nieskuteczne i nieefektywne.

M. PRZEDPEŁSKI: — Tylko że ja przez działanie pośrednie rozumiem, iż nie ustalamy wielkości zatrudnienia lecz tylko wielkość funduszu płac.

L. ORLIKOWSKI: — Ależ to wymaga generalnych zmian w samych zasadach gospodarowania.

M. PRZEDPEŁSKI: — I do tego musimy zmierzać.

L. ORLIKOWSKI: — Na razie jednak mówimy o regulacji gry w istniejących warunkach i tu wracam do komisji planowania, która powinna bardziej aktywnie wchodzić w sprawy planowania zatrudnienia, zgodnego z faktycznymi zasobami siły roboczej na danym terenie.

Samoczynne regulatory

W. REJMER: — W pełni popieram ten pogląd i jeszcze uzupełniłbym, że w praktyce przechwytywanie ludzi na skutek względnego niedoboru siły roboczej — na zasadzie sprzężenia zwrotnego — niedobór ten pogłębia. W takich warunkach ludzie bowiem gorzej pracują, rozluźniają się dyscyplina pracy (jak się nie podoba, to sobie pójdę). Wracając jednak do spraw podstawowych: chyba się zgodzimy, że w zakresie zatrudnienia trzeba dążyć do wypracowania takiego instrumentu, który zmuszałby przedsiębiorstwo — a także zadanie między innymi miałyby Wielkie Organizacje Gospodarcze...

L. ORLIKOWSKI: — „do eliminowania zbędnych ludzi.

W. REJMER: — Właśnie.

M. PRZEDPEŁSKI: — Czyli trzeba stworzyć odpowiednie warunki ekonomiczno-płacowe a eliminować wszelkie podcięcia administracyjne. Wystarczy jeśli przedsiębiorstwu ustanowimy fundusz płac. Od razu chciałbym się zastrzec, iż to, jak go podzieli przedsiębiorstwo, w niczym nie naruszy równowagi rynkowej. Ponadto chcę dodać, że na skutek właśnie braku właściwych mechanizmów ekonomiczno-płacowych bardzo różnie przedstawia się w zakładach intensywność pracy. Powiedzmy sobie szczerze: są grupy zatrudnionych, które, za pozwoleniem, padają na twarz, i mamy grupę wykorzystujących czas pracy w zupełnie niewielkim stopniu.

L. ORLIKOWSKI: — Zgadzam się, że bodźce powinny być tak ustawione, żeby zakład nie przyciągał zatrudnienia lecz zwalniał jednostki zbędne. Przede wszystkim na skutek postępu technicznego i korzyści jakie on niesie. Oczywiście, zwolnieni będą kierownicy do nowych zakładów i do sfery usług. Czyli będzie rozwój gospodarczy, mimo iż nie będzie przyrostu zatrudnienia. Teraz bodźce tak są jeszcze ustawione, że zakład jest zainteresowany w ilościowym wzroście zatrudnienia. We dług zatrudnienia liczy się ranga przedsiębiorstwa, jego kategoria...

F. FIEBIG: — Większe możliwości socjalne...

W. REJMER: — Nawet płaca dyrektora.

L. ORLIKOWSKI: — Musimy doprowadzić do tego, by zakład pracy był zainteresowany w optymalnym stanie zatrudnienia. Nie maksymalnym lecz optymalnym. Są przykłady, również na naszym terenie, że jest to możliwe. W zakładach „Cegielskiego” od pewnego czasu zatrudnienie spada, na przykład w roku bieżącym jest o 600 osób niższe w porównaniu z rokiem poprzednim, a jednak zadania są wykonywane. W jaki sposób? Właśnie dzięki postępowi technicznemu, modernizacji maszyn i urządzeń, rozwojowi wynalazczości i ruchu racjonalizatorskiego. W innych zakładach na te czynniki racjonalizacji zatrudnienia nie kładzie się jeszcze dostatecznego nacisku. Zbyt często sprawy te traktuje się spontanicznie.

F. FIEBIG: — Od akcji do akcji, od konkursu do konkursu.

L. ORLIKOWSKI: — Takie same działania jak w „Cegielskim” zostały podjęte w Poznańskiej Fabryce Maszyn Zniwnych, przy czym rozpoczęli tam od spraw prostych, od zmniejszenia pracochłonności. To się będzie jednak rozwijać. Inne możliwości nie ma. Również resorty powinny większą niż dotąd uwagę przywiązywać do modernizacji, do intensywnych form gospodarowania. Mówiła o tym uchwała VII Zjazdu, mówią Wytyczne na VIII Zjazd partii.

„GŁOS”: — Wytyczne zainspirowały również naszą dyskusję na temat racjonalizacji zatrudnienia. Uwagi i opinie, które tu dzisiaj padły, traktujemy jako istotny element powszechnej debaty wokół tych spraw i problemów, które w najbliższych latach decydować będą o dalszym rozwoju kraju i pomyślności jego obywateli.

Dziękujemy uczestnikom spotkania, za przyjęcie zaproszenia do dyskusji.

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Kto na tym traci

Spojrzenie na dyplom użyteczny

P przed kilku laty ogólna we solność budził żart rysunkowy Karola Ferstera, przedstawiający dwóch panów w różnym wieku i opatrzone podpisem: „Kompleks mniejszej wartości u jamnika jako temat pracy doktorskiej? Komu to potrzebne? — Ale mnie jest potrzebny doktorat, panie profesorze”. Był to czas prac naukowych na temat palanta i podobnych gier. Reakcją zaś były kraczące po całej Polsce dowcipy, aż wreszcie w prasie ukazało się kilka artykułów krytycznych dotyczących prowadzenia efekciarskich badań, nieprzydatnych w praktyce i rozwiązywania pod płaszczykiem prac magisterskich wielu manych problemów. Sytuację uznano za nieprawidłową i wiekszą wagę zaczęto przywiązywać do dyplomów odpowiadających na konkretne pytania gospodarki czy kultury.

Traktowanie serio prac dyplomowych daje się zauważyć zwłaszcza wśród studentów związanych z określonymi zakładami produkcyjnymi umową stypendialną. Obowiązują tu bowiem takie same zależności jak między zleceniodawcą a wykonawcą. Do poważnego i solidnego traktowania pierwszej pracy naukowej zachęcają liczne konkursy — „Dyplom dla Warszawy”, „Młoda myśl dla kraju”. Zachęcają, dopóki nie okaże się, że laureatów oprócz splendoru, nagrody i nieźłej czekają już tylko rozczarowania. Ich dyplom bowiem, wyróżniony za oryginalne i odkrywcze rozwiązania, a przede wszystkim za użyteczność, tak jak i inne wędruje do

uczelnianego archiwum, ponieważ „wdrożeń” okazuje się nagle trudnością nie do przebycia. Skąd te spostrzeżenia? Ano z obserwacji samego życia i z danych statystycznych.

Życie m. in. ujawnia nam przypadek magistra Marka Czarnowskiego laureata nagrody I stopnia w dziedzinie nauk rolniczych i przyrodniczych w konkursie „Młoda myśl dla kraju”. Jego praca mimo doskonałych recenzji specjalistów nie znalazła zastosowania w tym gospodarstwie rolnym, którego dotyczyła.

Interesującymi doświadczeniami z realizacji prac dyplomowych mogliby podzielić się absolwenci Akademii Sztuk Pięknych wydziału projektowania plastycznego (bowiem adepci malarstwa czy rzeźby i tak od dawien dawna pozostawiają swoje „dyplomy” pod płotem na tzw. „cementarzu”, znajdującym się w ogrodach uczelni i nikt od nich nie wymaga, aby trafiły do szkolnych galerii czy GOK-ów). Tradycją już jest że studenci projektowania plastycznego robią często na zlecenie Instytutu Wzornictwa Przemysłowego projekty mebli. Wiele toletnie obserwacje wskazują jednak na to, że sprzyściły się przeciwko nim wszystkie demony biurokracji i niemożności produkcyjne naraz. Prototypy prezentowane na specjalnych wystawach zbierają zazwyczaj bardzo pochlebne oceny oraz zaskakują apetyty na oryginalne i funkcjonalne sprzęty. Sliczne projekty najczęściej nie zaspekają głodu posiadania ładnego mebla, bowiem szanse podniesienia produkcji w oparciu o dyplom studencki są minimalne.

W połowie lat siedemdziesiątych Elżbieta Sowińska — Kowalska zrobiła projekt zagospodarowania pokoju akademickiego (nie pierwsza i nie ostatnia, jej przypadek jest dość typowy). Opinia przedstawicieli trzech ministerstw nauki, szkolnictwa wyższego i techniki; budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, kultury i sztuki była pozytywna. Słowem sukces. Euforia młodej autorki wkrótce minęła, kiedy dowiedziała się, że zakład wynaleziony przez nią z wielkim trudem nie podejmie się produkcji, bo jego rachunek opłacalności zaczyna się od 30 000 kompletów mebli, a zapotrzebowanie zgłoszone przez zainteresowane resorty nie przekracza 15 000. O doskonałym pomysle na meble zapomniano. Dziś pojawiły się nowe, może ładniejsze, może brzydsze, z pompą pokazywane na ostatniej wystawie „Dyplom 79” w salach warszawskiej „Zachęty”.

Los zapomnianego dyplomu podzielił projekt Ewy Muszyńskiej, przedstawiający zestaw ogromnych klocek pełniących funkcję urządzeń rehabilitacyjnych. O tym dyplomie wiele się mówiło przed siedmiu laty. Został bowiem przekazany przez plastyczkę jako dar dla budującego się Centrum Zdrowia Dziecka. Realizację zahamowało bezowocne poszukiwanie przez projektantkę producenta. Dziś nazwisko absolwentki ASP z roku 1972 nikomu nie mówi w Centrum.

Dane statystyczne — sumując poszczególne przypadki z życia wzięte — informują, że co roku przybywa około 60 000 osób legitymujących się dyplomem ukończenia szkół wyższych. Wiele z ich prac — to kompilacje (nie ukrywają tego ani studenci, ani promotorzy), pisane niczym sprawdzian, który ma udowodnić, że autor dość swobodnie porusza się w bibliografii przedmiotu. Ale są wśród nich prace wyróżniające się oryginalnym rozwiązaniem, nowatorskim ujęciem problemu, prace których nie wolno odsyłać do uczelnianych piwnic. A dzieje się tak zbyt często. Świadczą o tym wypowiedzi absolwentów dopuszczonych do udziału w konkursach „Młoda myśl dla kraju”. Okazuje się że połowa dyplomów dotyczących istotnych problemów naszej gospodarki nikogo nie zainteresowała.

Skąd ta obojętność ze strony instytucji naukowych i producentów? Obawa przed konkurencją? Niedostateczny przepływ informacji? Brak zaufania do świeżo upieczonych magistrów?

Los dla doskonałych dyplomów może okazać się łaskawy, gdyby już w trakcie pracy nad nim student mógł nawiązać ścisły kontakt z przyszłym partnerem-producentem, użytkownikiem, gdyby w poszukiwaniu ewentualnych producentów młodemu autorowi pomagała swoim autorytetem uczelnia, gdyby... Stop. Dostępną szukać rozwiązań mających regulować prawidłowe wykorzystanie dyplomów użytecznych. Jest to ważne zadanie dla resortu szkolnictwa wyższego i współpracujących z nim innych resortów. Przecież nikomu nie zależy na tym, aby sytuacja z ryunku Karola Ferstera powtórzała się co roku w 60 000 przypadków.

EWA BŁAHUJ-
LEŚNIEWSKA

Na „dziecięcym” rynku

Czy producenci nie lubią najmłodszych?

Sprawy zaopatrzenia dziecięcego rynku raz po raz wracają na łamy prasy. Problem społecznie istotny, nie zatem dziwnego, że z uporem przypomina się, gani, rzadziej niestety chwali. Czasem przynosi to nawet dobre wyniki. Tak było z akcją „Niemowlę też człowiek”.

Odczuwa się poprawę jeśli chodzi o dziecięce ubranka. Każde dziecko ma dla siebie do wyboru 30 sztuk różnej odzieży. Statystykę robią tu zwłaszcza niemowlaki, chociaż i dla nich brakuje rzeczy tak podstawowych, jak np. pieluchy. Butikowa moda na spódnice i sukienki z tetry mocno zachwiała względnie równowagę w podaży tego artykułu. Nadełże jest z rajstopami bawełnianymi i welinowymi. Przemysł proponuje elastyczne, dla dziewczynki nawet cienkie, robione na wzór dla kobiet po ponad 50 złotych para. Wydatek duży, a radość krótka, bo po pierwszym włożeniu rajstopy kwalifikują się do wyrzucenia.

Niezmienne powraca sprawa butów. Przede wszystkim jest ich za mało (brakuje około dwóch milionów par), zwłaszcza tak zwanych juniorek, wymaganych w przedszkolach i szkołach. Spółdzielczość inwalidzka, główny producent tego obuwia, obiecuje, że niedługo sytuacja się poprawi. Poprawa i to zauważalna, wzornictwa i konstrukcji butów dla dzieci, nie przysłania jednak dotychczasowych mankamentów jakościowych. Brakuje obuwia, które nie przepuszczało wody (nasz klimat niestety nie jest suchy) i nie rozklejało się po kilku przebiegach.

Za mało jest jeszcze ciepłej odzieży wierzchniej, wszelkiego rodzaju płaszczyków, futerek, ładnych kurtek i budrysówek. Nie satysfakcjonują również dostawy kompletów typu spodnie i bluza, bluza i spódnica. Dotyczy to przede wszystkim dzieci powyżej trzeciego roku życia.

Z dużym zadowoleniem należy odnotować znaczną poprawę zaopatrzenia w sprzęt niezbędny dla najmłodszych dzieci. Nie ma już polowania na wózki. W ostatnim czasie Centralny Związek Spółdzielczości Pracy znacznie zwiększył produkcję, wprowadzając jednocześnie nowe wzory wózków głębokich i uniwersalnych. Co ważne — podjęto także dodatkową produkcję bujaków i nosidełek dla dzieci i niemowląt. Przewiduje się także znacznie zwiększone dostawy zabawek, nie jednak nie zaspokaja poprawy jeśli chodzi o zaopatrzenie w poszukiwane zabawki politechniczne i dydaktyczne. Mało jest także dobrych zabawek mechanicznych, a ponadto wydaje się, że ich ceny skutecznie zmniejszają potencjalnych nabywców.

Sprawa cen jest zresztą zupełnie odrębnym problemem dziecięcego rynku. Producenci tkwią w przekonaniu, że rodzice poszukują rzeczy drogich. Wytworzył się pewnego rodzaju snobizm funkcjonujący na zasadzie „pokaż mi, jak ubrane jest twoje dziecko, a powiem ci, kim jesteś”. Czy jednak przemysł ułatwia zadanie rodzicom, którzy nie dali się zwariować? Czy dostarcza do sklepów wyroby zróżnicowane pod względem jakości, materiału, kolorów i przede wszystkim ceny? Spodenki za 500—600 złotych dla pięciolatka, który za dwa miesiące z nich wyrośnie, są chyba pomyłką. Rzeczy tanie w rozumieniu przemysłu ostatnio oznaczają rzeczy koszarne.

Ten krótki i bardzo wrywkowy przegląd sytuacji na dziecięcym rynku pozwala wysnuć parę ogólniejszych wniosków. Nie ulega wątpliwości, że w porównaniu chociażby z okresem sprzed kilku lat zaopatrzenie się poprawiło. Nie na tyle jednak, aby rodzice byli w pełni usatysfakcjonowani. Odnosi się ponadto wrażenie, że producenci niezupełnie wiedzą, dla kogo produkują. Nie znają problemów rynku i klienta. Tak, klienta, bo dziecko też nim jest, chociaż ciągle jeszcze trudno niektórych o tym fakcie przekonać.

ALDONA ŁUKOMSKA

Poznańska aktywność

Nim na morza i oceany wyruszy „Dar Młodzieży”

W pierwszym kwartale 1981 roku położona zostanie stępka pod następcę legendarnej fregaty „Dar Pomorza” — „Dar Młodzieży”. Powstanie on w ciągu roku, co przy budowie tego typu jednostek jest terminem rekordowym. Przejmie po swym poprzedniku nie tylko funkcję polskiego ambasadora na morzach i oceanach, ale zajmie szczególne miejsce w morskim szkoleniu młodzieży. Dlatego też cała młodzież buduje go w swym darze; wśród niej nie zabrakło młodych z Poznańskiego.

Wiadomo, że część wyposażenia „Daru Młodzieży” powstanie w Poznaniu. Młodzi „Cegielszczacy” zobowiązali się wykonać w przyszłym roku silnik i agregaty prądowoczące dla przyszłej jednostki; we wrześnińskim „Tonsilu” powstało nagłośnienie, a elementy hydraulicznej siłowej wyprodukują, poza normalnymi obowiązkami członkowie ZSMP z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Młoda załoga Przedsiębiorstwa Handlowo-Techniczne Urządzeń Pożarniczych „Supon” dostarczy dla statku oprzyrządowanie przeciwpożarowe,

a w Fabryce Obrabiarek Specjalnych „Ponar — Wiepofama” powstanie obrabiarka, która przyda się w bieżących remontach na statku podczas długich rejsów.

Każdego dnia rośnie konto finansowych zasobów niezbędnych dla powstania „Daru Młodzieży”. Wpływają na nie pieniądze nie tylko z kraju, nie tylko od młodych. Oni wszakże podejmują coraz częściej rozliczne prace, za które zaplata przekazana zostanie na konto budowy statku. Pieniądże w ten sposób uzyskano już między innymi w gminach Krzykosy i Zabinek; młodzież z Nowego Miasta postanowiła wykorzystać okres konferencji sprawozdawczo-wyborczych w ZSMP do zbiórki funduszy. „Skarbonka” młodzieżowej solidarności wędruje z konferencji na konferencję, pomnażając fundusz budowy następcy „Dar Pomorza”. (ask)

35 lat LOK

W tym roku Liga Obrony Kraju — organizacja licząca ponad 2 mln członków — obchodzi 35-lecie swej społecznej służby Polsce Ludowej. Liga powstała w 1944 r. z pierwszych kół Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Obecna nazwa LOK nosi od 1962 r.

Głównym zadaniem LOK jest działalność patriotyczno-obronna oraz polityczna. LOK jest także organizatorem kursów samodoskonalenia, motorowych, łączności, żeglarskich. Rozwija również sporty obronne. (PAP)

Pozostawić dziecko w jego środowisku rodzinnym, mimo obawy, że otoczenie wywiera na nie wpływ demoralizujący czy też skierować je do zamkniętego zakładu, co zawsze należy do środków ostatecznych? Komu przyznać opiekę nad dzieckiem — ojcu czy matce? A może niewykluczone byłoby jeszcze pojednanie?

Sędziowie do spraw rodzinnych z podobnymi dylematami stykają się na każdym kroku. Bywa, że prawdziwą wiedzę o człowieku trzeba wydobywać spod warstw pozorów; bywa, że przychodzi sądowniczo wybierać między większym a mniejszym złem. Nieraz wołał by poprzedzić swój werdykt głębszym badaniem osobowości rodziców i dzieci, wnikliwym rozeznaniem środowiska. Jako pomoc w rozstrzygnięciu przez sądy tego typu spraw, powołano więc ośrodki diagnostyczno-konsultacyjne, zatrudniające psychologów, pedagogów i lekarzy. Specjaliści ci występują jednak nie tylko w roli biegłych, powołanych do wydawania koniecznych lub pożądaných ekspertyz, lecz także jako życzliwi, bezstronni konsultanci, zgłaszających się do rodzin. Co więcej — nieraz czynnie pomagają w rozwiązywaniu rodzinnych konfliktów.

Zatem, zgodnie z szerokimi

Společne

kompetencjami sądów rodzinnych, działalność ośrodków dotyczy nie tylko spraw karnych w stosunku do nieletnich oraz pomocy w zakresie opieki nad młodzieżą, która podlega już dozorowi kuratorów. Obok udziału w sprawach gdzie do szło już do przekroczenia norm prawa, specjaliści ośrodków mogą włączyć się w takie sprawy, jak rozwody czy spory o przynależność władzy rodzicielskiej. W sprawach tych odzwierciedlają się niekiedy nie tylko drastyczne, czasem patologiczne zjawiska, nader często ujawniają się pospolite łożące życia rodzinne, które za aprobatą rozwodzących się stron mogą być skierowane do ośrodka.

Powołanie ośrodków jest przejawem pogłębiania się profilaktycznych, wychowawczych funkcji wymiaru sprawiedliwości. Na przykład proces wykołajania się dziecka zaczyna się niejednokrotnie od zaburzeń zachowania, powstałych na tle przeżyć związanych z rozwodem rodziców, napięć, konfliktów i awantur rodzinnych. Dla tego dla zahamowania tych zaburzeń u młodzieży, duże znaczenie ma prawidłowość orzeczeń

nietwa sądów w sprawach rozwodowych i opiekuńczych. Co więcej — zdając sobie sprawę z ograniczonego wpływu środków przymusu sądowego na ludzkie postępowanie — wymiar sprawiedliwości kojarzy je z poradnictwem, zmierzającym do łagodzenia tarć między dorosłymi w imię dobra dziecka. W ten sposób często w zarodku likwiduje się bolesna choroba, zwana nieprzystosowaniem społecznym dziecka.

Ośrodki diagnostyczne w swym obecnym kształcie działają od niedawna. Do życia powołało je zarządzenie ministra sprawiedliwości z sierpnia ubiegłego roku. Nie wystartowały one jednak od zera, miały bowiem częściowo już bazę lokalową, kadre oraz doświadczenie uprzednio istniejących resortowych placówek diagnostyczno-opiniotawczych, które ograniczały się do badań, związanych ze sprawami karnymi nieletnich. W zakresie spraw opiekuńczych i rozwodowych rola ośrodków jest więc pionierska, co z kolei rodzi jednak wiele trudności kadrowych, metodycznych, nie mówiąc o kosztach.



Weterynaryjne praktyki studentów

Kierowany przez prof. dr. Stefana Tarczyńskiego Wydział Weterynaryjny Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, istnieje od roku 1966. W tym roku wydział otrzymał nowe pomieszczenia, w których mieści się m. in. klinika chorób wewnętrznych — jedna z najnowszych i najlepiej wyposażonych w kraju. Oprócz zajęć dydaktycznych i praktyk dla studentów, klinika świadczy usługi weterynaryjne w zakresie leczenia zwierząt gospodarskich i domowych z Olsztynskiego.

Na zdjęciu: ćwiczenia z chirurgii ze studentami IV roku.

CAF — fot. Moroz



PEŁNYM GŁOSEM

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

NASZE POLSKIE SPRAWY (8)

Szansa dla każdego

Od szeregu lat liczba miejsc w szkołach ponadpodstawowych — technikach, liceach, szkołach zawodowych przewyższa liczbę absolwentów klas ósmych. Każdego młodego człowieka ma więc zapewniona możliwość dalszej nauki. Prawie sto procent uczniów kończących szkołę podstawową korzysta z tej szansy. Dziś to sprawa oczywista. Tak oczywista, że trudno uwierzyć, iż 35 lat temu czytać i pisać umiał nie każdy Polak. Potem jednak budowa tysiąca szkół uczęszczałyby tysiące Polaków. Państwo Polskie mając ambicję uczenia po nowemu. W Poznaniu powstał pierwszy w kraju, ruch po stopniach pedagogicznych. Tutaj opracowano nowy system wychowawczy, na miarę współczesnych potrzeb.

Jak nigdy w dziejach młodzieży w powojennej Polsce uzyskała powszechny dostęp do nauki i możliwość równego startu życiowego.

Rozwój oświaty był i pozostaje jednym z najważniejszych celów społecznych. Niko go nie trzeba przekonywać, że zrealizowanie perspektywicznych planów rozwoju kraju uzależnione jest od edukacji i wychowania następnych pokoleń. W miarę upływu czasu okazało się, że dotychczasowy system nauczania jest niewystarczający. Że trzeba go zastąpić nowoczesniejszym, bo w dobie rewolucji naukowo-technicznej każdy człowiek musi posiadać większą zasobę wiedzy. Tak narodziła się koncepcja powszechnej szkoły średniej. Jest to jedno z najważniejszych dokonań bieżącego dziesięciolecia, które przyniosło wyjątkowo szybki rozwój oświaty. Komitet ekspertów opracował znany raport, ale nad ostatecznym kształtem edukacji wypowiedziało się całe społeczeństwo. Żywa, kontrolowana dyskusja naukowców, nauczycieli, rodziców jeszcze raz potwierdziła społeczne zrozumienie dla spraw oświaty.

W Wielkopolsce, wyprzedzając centralne decyzje, najwcześniej zaczęto tworzyć zbiorcze szkoły gminne. Leszczyńskie było pierwszym województwem, w którym dzieci z wiejskich czteroklasówek do wożono do szkół o wyższym poziomie nauczania. Wyrównanie poziomu nauczania między miastem i wsią jest bowiem podstawowym warunkiem zrea-

lizowania założeń reformy oświatowej. W całym kraju jest już prawie 1800 zbiorczych szkół gminnych a w Lesznie sikiem proces ich tworzenia za kończono.

Wprowadzenie powszechnej dziesięcioletniej szkoły średniej jest wydarzeniem przełomowym w dziejach polskiej oświaty, przedsiewzięciem na miarę zmian wprowadzonych w XVIII wieku przez Komisję Edukacji Narodowej. Wymaga ono ogromnych nakładów finansowych oraz przemian w systemie nauczania, poszerzenia kwalifikacji nauczycieli, a także zmian w systemie wychowawczym.

Realizacja dziesięcioletniej, związana jest z wprowadzeniem powszechnego nauczania przedszkolnego. Zaczęto tworzyć przedszkola na wsiach. Za najbliższe zadanie (postulat ten już zrealizowano) uznano objęcie opieką przedszkolną wszystkich 6-latków.

Stworzono nowy system uzupełniania kwalifikacji nauczycieli. Dokształcają się, zdobywając dyplomy magisterskie kończą studia zawodowe uczelnice w Zalecicach Nauczycielskiego Uniwersytetu Radiowo-Telewizyjnego są słuchaczami różnych form samokształcenia. W ostatnich latach wyraźnie poprawiły się warunki bytowe nauczycieli.

Drugi już rok uczy się dzieci według nowych programów. Lata 1981 — 1985 będą decydującym okresem wprowadzania w życie założeń reformy systemu edukacji narodowej. A więc konieczne są dalsze wysiłki w doskonaleniu pracy szkoły, jej funkcji kształcących, wychowawczych i opiekuńczych — o czym mówi się w Wytężnych Komitetu Centralnego na VIII Zjazd PZPR. Stwierdza się w nich, że wdrożenie reformy szkolnej wymaga będzie umocnienia i rozwoju bazy materialnej szkolnictwa, w tym zwłaszcza budowy gminnych szkół zbiorczych i mieszkań dla nauczycieli, przedszkoli i szkół w nowych osiedlach mieszkaniowych.

Dziesięcioletnia znajduje się w centrum zainteresowania partii, rządu, całego społeczeństwa. Między innymi ze względu na konieczność przygotowania kadr dla potrzeb gospodarki. Głównym ośrodkiem kształcenia młodzieży po szkole podstawowej było i jest szkolnictwo zawodowe. W cią-

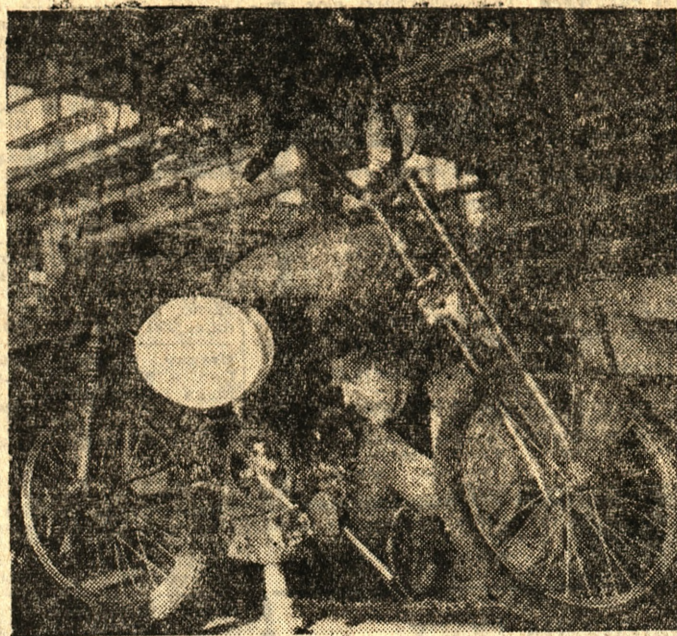
gu 35-lecia Polski Ludowej, zmieniły się kierunki i profile kształcenia. Uległy likwidacji małe i słabe szkoły zawodowe. Zorganizowano wiele kierunków zespołów szkół zawodowych. W związku z zapotrzebowaniem gospodarki na robotników ze średnim wykształceniem, rozpoczęto w 1971 roku tworzenie czteroletnich liceów zawodowych. W 1975 roku w województwie poznańskim było ich 21. Absolwentom liceów ogólnokształcących, którzy nie podjęli studiów stworzono warunki do szybkiego zdobycia zawodu w policealnych studiach zawodowych. Rozbudowywane są szkoły dokształcające i przyzakładowe, ściśle powiązane z zakładami pracy, nauka zawodu odbywa się w oparciu o nowo powstałą bazę przemysłową.

Nabór do szkół zawodowych wszystkich typów oraz limity przyjęć do liceów ogólnokształcących, uwarunkowane są potrzebami ekonomicznymi kraju. Ponadto, jak stwierdza się w Wytężnych — „treści programowe i kształt organizacyjny systemu kształcenia zawodowego powinny zapewniać jego elastyczność, umożliwiając szybki i zgodny z potrzebami dopływ kwalifikowanej kadr pracowników”.

Neołącznym celem oświaty jest przygotowanie uczniów do życia w socjalistycznym społeczeństwie, kształtowanie szacunku dla pracy i norm społecznych współzycia, wychowanie w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu. Realizacji tych założeń mają służyć m. in. praca społeczno-użyteczna, rozszerzenie przez szkoły funkcji opiekuńczej, tworzenie placówek środowiskowych. W sytuacji, gdy rodzice pracują, szkoła bierze na siebie obowiązek zapewnienia dzieciom opieki i Zacieśnieniu uległy więc kontakty z rodzicami, a komitety rodzicielskie i zakłady opiekuńcze starają się współuczestniczyć w realizacji programów wychowawczych.

Lata siedemdziesiąte są okresem wszechstronnego rozwoju. W dziedzinie oświaty przemiany i dokonania były wyjątkowo znaczące. Droga od likwidacji analfabetyzmu do upowszechnienia dziesięcioletniej szkoły, średniej, przebiegała w 35-leciu stanowi autentyczny powód do dumy.

BARBARA GRZEGORZEWSKA



„Motocross“
nowy typ
roweru

Młodzież często poszukuje nowoczesnych motorowerów — o dobrej użyteczności i „modnych” kształtach. „Motocross” — to nowy model pojazdu jednośladowego wyprodukowanego przez Zakłady Rowerowe Pradam-Romet w Bydgoszczy. Motorower jest przeznaczony dla młodzieży i powinien się spotkać z jej dużym zainteresowaniem. Wygląd zewnętrzny roweru przypomina wyścigowy motocykl.

Na zdjęciu: montaż motoroweru „Motocross”.

CAF — fot. Zolnowski

Powstał ośrodek
szkolenia kierowców

Wynikiem czynów społecznych aktywności LOK i mieszkańców Szprotawy (Zielonogórskie) jest funkcjonujący Ośrodek Szkolenia Kierowców i Przeprosobienia Obronno-Politechnicznego LOK. Obiekt składa się z gabinetów służących do szkolenia teoretycznego i praktycznego, gabinetów specjalistycznych, sali nauki jazdy, toru przeszkód oraz krytej strzelnicy sportowej.

Wartość pracy społecznej włożonej w budowę Ośrodka ocenia się na około 10 mln zł. Zarząd Wojewódzki LOK w Zielonej Górze dysponuje obecnie siedmioma ośrodkami szkolenia kierowców pojazdów mechanicznych. (PAP)



W krajobrazie Błażejówka

Telewizja zamiast tablicy

Pięć kamer telewizyjnych, w tym trzy dla telewizji przemysłowej, stał m.kserski z rzędami różnokolorowych klawiszów, zbior tasm magnetowidowych, telekino, dziesięć monitorów kontrolnych, których funkcje spełniają „Vele” i „Junosty”. Prawie normalne studio telewizyjne; tyle tylko, że jest tutaj pięknie zimno, czego nie znoszą zawodowcy.

Urządziliśmy sobie oryginalną konferencję prasową. Wprowadzając przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP Ośrodka Szkoleniawo-Wypoczynkowego PGR w Błażejówku koło Poznania — Zbigniew Donat nie używa formuły: „Wszystko, co od tej chwili powiecie, może być wykorzystane przeciwko wam” — ale czuje się nieswojo. Bowiem wszystko, co tu zostanie powiedziane, zarejestrują kamery.

Niełatwo teraz, po ponad dwóch latach, ustalić kto pierwszy wpadł na ten pomysł. Prawdopodobnie ktoś, kto wiedział, iż poznajski ośrodek telewizyjny, przygotowując się coraz pilniej do realizowania programów kolorowych, będzie się wyzywać części sprzętu do emisji obrazu czarno-białego. Ktoś, kto czujnie wyczuł, że sprzęt ten przekazany zostanie tam, gdzie jest gwarancja, iż nie będzie leżał w magazynie. W Błażejówku taka pewność była.

W jesienne przedpołudnie, kiedy deszcz potrafił skitować nawet panoramę Tatry, ośrodek nie prezentuje się rewelacyjnie; ot tak, jak wszystkie mu podobne po sezonie. Ale niektóre rzeczy robią wrażenie, spotęgowane być może tym, iż pewne nasze wyobrażenia o wsi są archaiczne. 19 osób tutaj pracujących i tworzących jedno z ogniw ZSMP, ma swój własny punkt widzenia na życie na wsi. Oto dla przykładu dyskoteka, kojarząca się niektórym z Sodomą i Gomorą, finansowana ze wspólnej kasy. Elektroniczne urządzenie „Hi-Fi”, parę monitorów, kilku ludzi baczących na porządek i wiele dni wspólnej zwyczajnej zabawy, czego młodym nigdy za wiele. Klub — nie tylko dla młodzieży powstał dostojnie z szopy. Sauna. Jest tutaj również nowoczesny gabinet szkoleniowo-metodyczny, z kabinami, słuchawkami, telewizorami, jest ścieżka zdrowia, nowoczesnie wyposażony hotel, z miejscami do pracy, narad i wypoczynku. Donat wymienia to od niechcenia, węg by mu wyrzucił nieco pewności siebie, sugeruje, że przydałby im się pewnie... samolot. „Samolot? A jest, za szosa, ale pogoda niełoga” — odpowiedział.

— Czyżby więc zmierzch kredy i tablicy? — pytam wracając do sprawy studia.

Może nie wszędzie, ale tutaj, w Błażejówku — tak.

Zanim zgromadzili niezbędny sprzęt — część z darowizn, a część z zakupów — przeciągnęli dwa i pół kilometra kabli, aby ich programy docierały do każdego zakątka w ośrodku. Elektroniczny, starszy specjalista do spraw audiowizualnych w ośrodku — Włodzisław Mroczkowski, machnie ręką gdy spyta, kiedy udało im się to zrobić. Zrobił to, do czego zobowiązali się dwa lata temu, na poprzedniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej.

Program studia działającego teraz w samym ośrodku i emitującego program jedynie wewnętrzny — po uzyskaniu koncesji i zainstalowaniu nadajnika — mogły być odbierany przez wszystkie domowe telewizory na terenie gmin Kornik i Zaniemyśl. Mogłyby — jak sugerują jego twórcy — stać się źródłem niezawodnej informacji dla mieszkańców tych gmin, którzy o określonej porze chcieliby te programy słuchać i oglądać.

Na razie studio stało się bazą dla Zarządu Wojewódzkiego ZSMP, miejscem nie tylko szkoleń, ale i nauki dla aktywnego propagandowego organizatora. Coraz częściej w zakładach pracy pojawia się telewizja przemysłowa, więc ludzie potrafiący takie urządzenia obsługiwać, będą poszukiwani coraz częściej.

Równie istotne jest to, w jaki sposób i w jakich celach sprzęt tutaj zgromadzony będzie wykorzystywany, jak również i to, że owo telewizyjne studio w Błażejówku rodzi refleksje natury ogólniejszej. Jest — by nie używać wielkich słów — zmierzającym do zrealizowania marzeń, ale są to pragnienia jak gdyby wyższej jakości. Urzędy i instytucje zdają się obrazować przeświadczenie, że mało jest rzeczy niemożliwych, jeżeli marzenia połączyć z działaniem. (ask)

Filmowa edukacja

Na łamach gazety „Wieczniak” Moskwa” toczy się dyskusja na temat stanu wiedzy wśród młodzieży szkolnej o sztuce filmowej. Działalność kulturalną, pedagogiczną i artystyczną wprowadzenie do zajęć szkolnych ilustrowanych projekcji wykładać o filmie — o pracy ludzi zajętych przy jego produkcji, wreszcie o trudzie aktorskim.

Popularny artysta Jurij Nikulin pisze: „Nasza młodzież lubi kino, a jednak nie zawsze traktuje je z właściwym zrozumieniem. I nie chodzi o to, żeby ten czy inny uczeń znał nazwiska reżyserów i aktorów, a nawet umiał wyliczyć ich filmy. Pragnęlibyśmy, aby młodzież posiadała umiejętność głębokiego rozumienia dzieła sztuki filmowej, aby trafiali one do niej zgodnie z intencjami twórców. Wchodzi to przecież w zakres ideowo-estetycznego kształtowania psychiki młodego pokolenia. Dlatego w pełni przychylam się do propozycji uczestnictwa w dyskusji wprowadzenia do zajęć szkolnych wykładów o sztuce filmowej. Wykłady takie, dotyczące np. pracy aktora, polegałyby na komentowaniu wybranych fragmentów jego filmów tak, aby ukazać nie tylko proces ich powstawania, ale również i poszczególny etap aktorskiego działania”. (PAP)

„pogotowie” rodziny

więc już o wielkich kłopotach lokalowych

Mimo tych rozlicznych trudności: powstał już 43 ośrodki w 39 województwach, zatrudniające po ponad setce psychologów i pedagogów oraz 84 lekarzy.

— Czy ludzie chętnie korzystają z waszych porad? Czy nie traktują tego, jako na ruszenie prywatnej sfery ich życia? Czy często spotykacie się z nieufnością i zahamowaniami? — z pytaniami tymi zwracam się do dr Marii Gdowskiej-Wilińskiej, kierowniczki jednego z stołecznych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych. doświadczonego pedagoga, praktyka i teoretyka specjalistę z zakresu profilaktyki społecznej.

Doktor Wilińska podkreśla na wstępie, że ludzie do ośrodków zgłaszają się dobrowolnie, a zatem świadomie szukają w nim pomocy. Bardzo często czują się osamotnieni w swoich rodzinnych kłopotach, nie-razem stwierdzają, że mają większe zaufanie do bezstronnego arbitra niż do osób z rodziny i znajomych, których oceny mogą być stronnicze. Po- nado w ośrodku występują niejako anonimowo, mając gwa-

rancję dyskrecji, czego ani rodzina, ani znajomi nie są w stanie zapewnić. Pewne skreślenie na ogół szybko zostaje przełamane dzięki rzeczowej, ale pełnej życzliwości i taktu atmosferze rozmów. Zależy ona zresztą od pracujących w ośrodku psychologów i pedagogów, którzy oprócz teoretycznego przygotowania powinni odznaczać się cechami osobowości niezbędnymi każdemu do dobrego psychoterapeuty: umiejętnością wpływania na innych, wiedzą z zakresu pedagogiki społecznej oraz pewnym własnym doświadczeniem życiowym. Jednym słowem: trudna to sztuka wymagająca zarówno przygotowania zawodowego, jak i określonych predyspozycji psychicznych.

Pytam o sprawy rozwodowe, przewijające się przez większość ośrodków. Okazuje się, że było ich kilka na tle na przykład obecnej ingerencji teściowej w życie młodego małżeństwa, były też sprawy na tle oziębłości uczuciowej, wyrachowania i zdrady. A więc — rozwody sygnalizują często wręcz wspólne konflikty życia rodzinnego. Dlatego można mniemać, że działalność ośrodków doprowadzi do zdoby-

cia głębszej wiedzy na temat potencjalnych zagrożeń życia rodzinnego, przyczyniając się z czasem do udoskonalenia szerokiego poradnictwa na rzecz podnoszenia kultury rodzinnego współzycia.

Maria Łętowska — pedagog zatrudniony w ośrodku — podkreśla, że dla dzieci najgorsze jest nawet nie sam rozwód, ale towarzysząca mu atmosfera walki i rozgrywek między partnerami. Dziecko stanowi w niej często narzędzie wywierania nacisku bądź przedmiot przetargu. Rzecz jasna, ma to fatalny wpływ na jego psychikę. Dlatego odwołując się do rodzicielskiej miłości i poczucia odpowiedzialności, w ośrodku tłumy się wzburzone namietności z jakim skutkiem? Często z pozytywnym. Najlepszym tego dowodem, że często zainteresowani sami proszą o dalsze rozmowy; bywa, że przyznają się do błędów, a zdarzyły się już przypadki pojednania.

Dla zilustrowania pojednawczej roli ośrodków w sprawach o rozwód warto powołać się na wyniki eksperymentu, prowadzonego przez placówkę krakowską. Kierowano do niej

mianowicie wszystkie sprawy rozwodowe, napływające do dwóch miejscowych sądów rodzinnych. Okazało się, że większość osób skorzystała z oferty sądu i zgłosiła się do ośrodka diagnostyczno-konsultacyjnego. Na 48 spraw o rozwód, które konsultowane były w ośrodku w ciągu dwóch i pół miesiąca, 21 zakończyło się ugodą i wycofaniem sprawy.

Z innych badań, przeprowadzonych przez Instytut Badań Prawa Sądowego, wynikają podobne wnioski — zgłoszenie do sądu sprawy o rozwód często wcale nie jest jednoznaczne z nieodwracalnym rozkładem pożytku małżeńskiego. Widać więc, jak znaczącą rolę może u nas spełniać poradnictwo rodzinne, psychoterapia rodzinna oraz akcja uświadamiająca na rzecz podnoszenia kultury współzycia. Wszystko wskazuje na to, że diagnostyczny i konsultacyjny ośrodek pomocy rodzinie, budując nowy pomost między wymiarem sprawiedliwości a ogólnym systemem instytucji i placówek działających na rzecz rodzin, dzieci, młodzieży — staną się twórczym ogniwem tego systemu.

BOŻENA PAPIERNIK

pracownicy poszukiwani

ZAKŁAD REMONTOWY SPRZĘTU PRZELĄDUNKOWEGO PSK w Poznaniu, ul. Spichrzowa 37 — zatrudni niezwłocznie:

- MECHANIKÓW napraw pojazdów samochodowych.
- ŚLUSARZY remontowych.
- SPAWACZY elektrycznych i gazowych.
- FREZERÓW.
- ELEKTROMONTAŻA z uprawnieniami do 1 KV.
- PALACZA c.o.
- SPECJALISTY d/s zaopatrzenia.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres Zakładu, telefon: 333-911. 3567-K1

Praca

Dwóch braci przyjmie pracę chałupniczą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9560g.

Małżeństwo przyjmie każdą pracę po piętnastę, najchętniej stolarstwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9674g.

Uczennica fryzjerska potrzebna. Poznań, Głogowska 116. 9694g

Przyjmie pracę chałupniczą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9873g.

Przyjmie pracę chałupniczą, szycie konfekcji lekcyj. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9848g.

Emerytka przyjmie pracę chałupniczą (szycie lekcyj). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9990g.

Stolarza przyjmie. Tel. 67-37-16. 9899g

Podjęm pracę chałupniczą oprócz szycia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9953g.

Przyjmie pracę chałupniczą oprócz szycia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 10000g.

Ślusarz - spawacz lub remonta potrzebny. Poznań, Bożeny 56. 10141g

Przyjmie pracę chałupniczą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10625g

Nauka

Udzielam korepetycji z elektrotechniki, elektroniki, miernictwa elektrycznego w zakresie szkoły średniej. Maruszewska, tel. 673-570 godz. 18-21. 9347g

Kupno

Stary obraz, ramę kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 12668g.

Kupię fortepian. Kowalska, Warszawa, Karowa 18A m. 28, tel. 26-66-88 2987-K2

Ciągnik C-330 fabrycznie nowy lub mało używany kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10019g

Kupię ławę stolarską. Tel. 204-181. 9691g

Wózek głęboki zamszowy, francuski kupię. Tel. 333-670. 9633g

Dzika z osprzętem kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9887g.

Kupię metalowe kolektory zabawki firmy Marklin. Warszawa, tel. 28-48-55. 2778-K2

Sprzedaż

Ciągnik C-328 sprzedam. Racula 114, gmina Zielona Góra, Szczepan Borczyk. 3024-K2

Kanarki pilne śpiewaki czerwone, pomarańczowe, żółte, miodę, zdrowe, samczki, akwarium sprzedaż hodowla. Wedzikowski, Połgodna 36a m. 23 za szkołą. 11449g

Sprzedam smażalnię paczków i gotów w dobrym punkcie woj. poznańskiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 10748g.

Kożuchy damskie, brązowe, blam ląki karakułowe, płaszcz, kurtka skórzana, damskie — sprzedam. Tel. 33-27-75. 9541g

Organy Vermona ET-6-1 Contra 60 sprzedam. Legnicka 1 (Junikowo). 9597g

Kożuszek włoski krótki, kalkulator sprzedam. Grotgera 13 m. 8. 9604g

Ciągnik Ursus typ C-355 z przyczepą typu Sanok sprzedam. Bogdan Bogdański, Przeźmierowo, ul. Rynkowa 20. 9622g

Motor MZ-TS 250/1 rocznik 1978 sprzedam, ul. Warszawska 47 m. 2 godz. 16-18. 9657g

Sprzedam futro damskie ciemne nutrie. Tel. 33-09-18 godz. 17-20. 9653g

Sprzedam tanio wzmacniacz Telos 40 W z kolumnami. Wiadomość: tel. 456-03. 9634g

Sprzedam tokarkę do drewna, ręczną pilę na 220 V oraz przyczepę do Fiata 126p. Tel. 204-181. 9690g

Butle gazowe 5, 11 kg sprzedam. Lubon, Okrzei 21. 9704g

Maszynę walizkową do szycia produkcji ZSRR sprzedam. Tel. 49-45-36. 9717g

Sprzedam pianino Thürmer. Tel. 33-02-33 wieczorem. 9720g

Gasiory (eternit szerokoformaty) sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9746g.

Magnetofon ZK 240 używany okazjonalnie sprzedam. Tel. 474-40 do godz. 13. 9832g

Okazja! Futro piżmaki duże do przerobienia, używane sprzedam, telefon 474-40 do godz. 18. 9833g

Futro damskie piżmowe (brzuski) na średnią osobę sprzedam, tel. 333-050 po godz. 16. 9850g

Blam ląki karakułowe sprzedam, tel. 708-53 godz. 16-19. 9852g

Sprzedam ładowacz obornika, czeski Nujin, Zenon Zawitaj, Witowo koło Srody Wlkp., gm. Krzykosy. 9879g

Sprzedam nowy typ maszyn dziewiarskiej Veritas 360 oraz 500 igieł, radio stereo NRD Rema, Adagio 2 12 Watt Urszula Kuto, Poznań, Grobla 18 Sklep. 9880g

Sypialnię jasną, stan idealny sprzedam. Dworakowa 7 po godz. 15 górny dzwonek. 9881g

Futro karakułowe brąz, czarne (ląki), kurtka męska skóra — nowe, kożuch męski, tel. 445-88. 9916g

Ogrodnicy! Doniczki torfowe oraz Jiffy pots — receptura holenderska idealne do szklarni i tuneli foliowych sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9938g.

Blam czarne ląki karakułowe sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9964g.

Kożuch damski sprzedam. Wawrzyniaka 5 m. 12. 10099g

Terakotę, drzwi, podłogę, szafkę zlewniową, kolumnę, stół debowy z krzesłami, materiał obiciowy, tel. 674-400. 10023g

Duży kożuch damski afkański sprzedam, telefon 744-17. 10028g

Kożuch damski sprzedam. Klonowa 8 m. 7. 10050g

Sprzedam tylni most 4 piast, 4 sprężyny, 4 teleskopy, wachacze przednie i tylnie drażki przodu Mercedes 220D. Oborniki Wlkp., Krańcowa 10, tel. 418. 10051g

Sprzedam drewniane elementy świerkowe na domek o pow. 54 m² wraz z dokumentacją. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10060g.

Krowy sprzedam. Pecna, Główna 44, gmina Mosina. 10069g

Obrączki ślubne próba 750 sprzedam, tel. 671-329. 10075g

Futro ląki oraz kożuch duży, tel. 20-34-84. 10087g



W ramach dewizowej obsługi ludności
Bank Polska Kasa Opieki SA.

Otwiera i prowadzi — oprocentowane rachunki bankowe

- w walutach państw socjalistycznych
- w walutach wymienialnych.

Oprocentowanie wkładów pieniężnych w walutach państw socjalistycznych wynosi 3—4,5 proc. rocznie, a w walutach wymienialnych 4—7 proc. rocznie w zależności od terminu lokaty.

PONADTO BANK PKO SA:

- skupuje wartości dewizowe
- realizuje zagraniczne przekazy pieniężne
- prowadzi dewizową obsługę indywidualnych turystów
- przyjmuje zamówienia i wpłaty w walutach wymienialnych i bonach towarowych Banku PKO SA do realizacji w eksporcie wewnętrznym, a także
- prowadzi sprzedaż numizmatów.

ZAINTERESOWANYCH UPRZEJMIE ZAPRASZAMY DO:

- ◆ Oddziału Banku PKO SA w Poznaniu — ul. Świerczewskiego 12
- ◆ Ekspozytury Banku PKO SA w Zielonej Górze — ul. Chopina 21 oraz Agencji Banku PKO SA w
- ◆ Kaliszu — ul. Górnośląska 35
- ◆ Lesznie — ul. Słowiańska 39/41
- ◆ Koninie — ul. Przemysłowa 9
- ◆ Gnieźnie — ul. Warszawska 8
- ◆ Gorzowie Wlkp. — ul. Marcinkowskiego 1/3
- ◆ Ostrowie Wlkp. — ul. Królowej Jadwigi 6
- ◆ Pile — ul. Buczka 34.

RACHUNKI OPROCENTOWANE PROWADZĄ:

- ◆ Oddział Banku PKO SA w Poznaniu
- ◆ Ekspozytura Banku PKO SA w Zielonej Górze — Kalisz — Konin — Leszno.

SPRZEDAŻ NUMIZMATÓW PROWADZĄ:

- ◆ Oddział Banku PKO SA w Poznaniu
- ◆ Ekspozytura Banku PKO SA w Zielonej Górze — Kalisz — Leszno.

3883-K1

KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „OŚWIATA” w Poznaniu

ORGANIZUJE

w dniu 26 listopada 1979 roku, o godzinie 15 przy ulicy Klasztornej nr 2, sala 1

KURSY

MISTRZOWSKIE i CZELADNICZE budowlane, metalowe i elektryczne.

ZAPISY PRZYJMUJE

i INFORMACJI UDZIELA:

Ośrodek Szkolenia w Poznaniu, ul. Klasztorna nr 2, tel. 524-01 od godz. 8 — 18, w soboty od godz. 8 — 14.

3806-K1

WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZSMP w Poznaniu

Ośrodek Kształcenia Kursowego

ORGANIZUJE

STUDIUM RYSUNKU ODRĘCZNEGO dla kandydatów na studia architektury i studia plastyczne.

INFORMACJI UDZIELA I ZAPISY PRZYJMUJE sekretariat OSK od godz. 15 — 18 (oprócz sobót), ul. Inżynierska 4/5, III pór., pok. 47 b, tel. 519-97.

PONADTO OŚRODEK PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA NA kursy przygotowawcze dla kandydatów na studia techniczne i prawno-administracyjne. 3892-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE POLMOZBYT

Poznań, ul. Zygmunta Wojciechowskiego 3/17

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

w Centrum Sprzedaży i Obsługi Samochodów FIAT w Poznaniu następujących pracowników:

- MECHANIKÓW napraw pojazdów samochodowych
- BLACHARZY samochodowych
- MALARZY LAKIERNIKÓW samochodowych
- OPERATORÓW wózków manipulacyjnych
- MAGAZYNIERÓW CZĘŚCI oraz mechaników napraw pojazdów samochodowych do nowo powstającej Stacji Obsługi w Pniewach.

INFORMACJI UDZIELA I ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE Dział Osobowy — Poznań, ul. Wojciechowskiego 3/17 pokój 206, telefon 205-411, wewn. 24. 3828-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI MEBLI GASTRONOMICZNYCH „WUTEH”

Poznań, ul. Gąsiorowskich 3

ZATRUDNI ZARAZ

- STOLARZY
- SZKLARZY
- POMOCY PRODUKCYJNE.

z możliwością zatrudnienia w niepełnym wymiarze czasu pracy.

Dla pracowników zamiejscowych zakład zapewnia zakwaterowanie.

Zgłoszenia przyjmuje komórka d/s osobowych przy ul. Gąsiorowskich 3, tel. 66-00-14-15. 3879-K1

Kalkulator elektroniczny, wyświetlaczem 12-miejscowym, wypisem na taśmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10129g.

Wózek głęboki ze spacerówką tanio sprzedam. Pasieka 15 (Winogradi), po godz. 16. 10147g

Płaszcz ze skóry ocleplany sprzedam. Poznań, Os. Manifestu Lipcowego 1 m. 25. 10163g

Ciągnik C-328 sprzedam. Złotkowo 27, 62-001 Chłudowo, woj. poznański. 10164g

Kożuszek włoski krótki, kalkulator sprzedam. Grotgera 13 m. 8. 10196g

Futro szafiry. Gniezno, ul. Roosevelta 31 m. 15. 10173g

Sprzedam nową jasną meblotkaninę, Bolesławy 25 (Miłostowo). 10090g

Samochody

Lubina sprzedam. Tel. 712-62. 12706g

Fiata 1500, rocznik 1978 pilnie sprzedam. Wiadomość: tel. 780-767. 9534g

Syrenę 105, rocznik 1978 sprzedam, tel. 20-44-58 po godz. 16. 9179g

Fiata 126p, rocznik 1976 sprzedam lub zamienię na większy. Konojad, ul. Szkolna 13 m. 1, gm. Kamieniec. 9579g

Skodę 1000 MB na części sprzedam. Szamotyły, ul. Kiszewska 1a m. 5, tel. 205-30. 9539g

Fiata 1500 MR rocznik 1975 sprzedam. Jerzy Szudera, Poznań, Piekary 8a m. 39, od godz. 14. 9660g

Skodę 1000 MB sprzedam. Michałski, Kazimierz Wlkp. Szkolna 21. 9715g

Moskwicza 407 po remoncie sprzedam. Os. Kopernika, Newtona 16B m. 24. 9792g

Fiata 600 do remontu — sprzedam. Świt 39 m. 9. 9910g

Stara 25, skrzynia wywrotka sprzedam lub zamienię na osobowy. Dąbrowa koło Poznania, ul. Wielejska 8. 10062g

Sprzedam nowego Fiata 126p 650, względnie zamienię na Skodę 105 L lub Zastawę 1100p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9897g.

Silnik Fiata 1300 sprzedam. Kobylnica, ul. Żwirki i Wigury 11 po godz. 15. 9910g

Fiata 125 po wypadku kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9859g.

Syrenę 101 na chodzie lub na części sprzedam. Os. Powstań Narodowych 35 m. 73. 9923g

Samochód Dacia 1300, rok produkcji 1975 sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9935g.

Zuka kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9952g.

komunikaty

WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY GAZOWNICTWA i GÓRNICICTWA NAFTY i GAZU — zawiadamiają odbiorców gazu ziemnego m. Miejska Górka, Jutrosin, Rawicz, że: w dniach od 29 — 30 listopada br. — będzie prowadzone:

PRZEWONNIENIE GAZU ZIEMNEGO

dla celów sprawdzenia

SZCZELNOŚCI SIECI GAZOWEJ oraz wyczerpania mieszkańców na zapach gazu. Intensywność zapachu gazu ziemnego będzie bardzo silna i będzie występowała w momencie włączenia odbiorników gazu.

W związku z powyższym o nieszczelności instalacji gazowej decyduje pojawienie się zapachu gazu ziemnego w pomieszczeniach budynku przy wyłączonych odbiornikach gazu.

Przypominamy administratorom i właścicielom nieruchomości o obowiązku kontroli szczelności instalacji gazowej zgodnie z rozporządzeniem Ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z 20 lutego 1975 r. publikowanym w Dz. U. nr 8 z 19 marca 1975 r. Kontrolę tę prosimy przeprowadzić w wyżej podanym okresie przewonienia gazu. 3862-K1



POZNAŃSKIE ZAKŁADY OPON SAMOCHODOWYCH „STOMIL”

w Poznaniu, ulica Starolecka 18

ZATRUDNIĄ ZARAZ:

- MEŻCZYZN I KOBIETY

praca w akordzie w systemie 4-brygadowym.

Pracownicy bez kwalifikacji zdobędą atrakcyjny i ciekawy zawód. Dla pracowników zamiejscowych zakład zapewnia kwatery.

DO DYSPOZYCJI PRACOWNIKÓW:

- ośrodki wczasów pracowniczych w Dziwnowie i Ustroniu Morskim,
- wymiana wczasów zagranicznych,
- kolonie letnie i obozy młodzieżowe w kraju i za granicą.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE I INFORMACJI UDZIELA:

Dział Osobowy, telefon 787-512 w Poznaniu, oraz 513-41 dla Zakładu w Bolesławie.

3145-K1

przetargi

Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 29 ogłasza:

- I PRZETARG NIEOGRANICZONY**
na sprzedaż n/w samochodów:
- samochód marki Fiat typ 125p MR 1500 cena wywoławcza — 38.500,— zł/27.000,— zł
 - samochód marki Fiat typ 125p MR 1300 cena wywoławcza — 35.000,— zł/24.500,— zł
 - samochód marki Nysa typ 521-1/2 cena wywoławcza — 64.000,— zł/45.000,— zł
 - samochód marki Żuk typ AO3 cena wywoławcza — 45.000,— zł/31.500,— zł
 - samochód marki Żuk typ A11 cena wywoławcza — 49.500,— zł/34.500,— zł

W przypadku niedojścia do sprzedaży w/w samochodów w I przetargu nieograniczonym pojazdy te podstawione będą w tym samym dniu po półgodzinnej przerwie na II przetarg z obniżką ceny wywoławczej o 30 proc.

Przetarg odbędzie się 14. 12. 1979 r. o godz. 10 na terenie przedsiębiorstwa przy ul. Wilczak 20.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia w kasie MPT przy ul. Wilczak 20 wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w dniach 12 i 13. 12. 1979, w godz. 11—13.

Samochody oglądać można w dniach 12 i 13. 12. 1979 w godz. 10—12 na terenie przedsiębiorstwa przy ul. Dąbrowskiego 29.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny MPT nie odpowiada z tytułu gwarancji i rękojmi za wady fizyczne sprzedawanych pojazdów.

3902-K1

Praca

Poszukuję opiekunki do dzieci. Os. Rusa 51 m. 2 13498g

Przyjmuję pracę chałupniczą, posiadam pomieszczenia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 9807gpr.

Kupno

Kupię elegancki kufuszek zagraniczny (średni rozmiar), wzrost 165. Tel. Gniezno 24-68. 13123g

Sprzedaż

Betoniarke sprzedam. Antoni Nowicki, Rydzyna, Rynek 8. tel. 470. 13539g

Blam z lapek karakuto-owych czarnej na damskie futro na sprzedaż. Wiadomość: Kępno, ul. Armii Czerwonej 40 m. 4. 1551p

Ciągnik 4011, ładowacz obornika czeski z pomocą cyklopu sprzedam. Mirosław Rączka, 14-422 Aniołowo koło Elbląga. 1511p

Taksometr sprzedam. Tel. 22-22-86. 13423g

Encyklopedię 4-tomową oraz Narodowy atlas Półn. Tel. 32-13-63. 13035g

Futro na średnią osobę piwnocze używane w dobrym stanie. Luboń 3. Lipowa 14. 13096g

Łóżka sprzedam. Tel. 20-50-81 wewn. 429 w godz. 7—15. 10824g

Samochody

Fiat 1300, stan bardzo dobry, przebieg 58000 km sprzedam. Oborniki, tel. 237 po 16. 13191g

Przycepie specjaliz. wywrotke marki Sanok sprzedam. Miedzyrzecz, tel. 497 po godz. 18. 1477g

Fiat 126 do remontu kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13342g.

Lokale

M-6, 4-pokojowe, Rataje zamienię na 2 mieszkania, jedno w nowym budownictwie. Tel. 79-14-82 13093g

M-2, kawalerkę lub samo dzielny pokój wydzierżewię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13204g.

Pani poszukuje M-3 lub M-4, płatne miesięcznie, tel. 22-25-81 wewn. 220 godz. 8—15. 13340g

Małżeństwo członkowie spółdzielni poszukują samodzielnego mieszkania lub pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13390g.

Nieruchomości

Mały domek może być gospodarczy kupie, najchętniej okolice Jelonia Baranowa względnie parcele budowlane. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13275g.

Różne

Zakład elektroinstalacyjny inż. R. Czarski, tel. 735-87 po godz. 16. 12779g

Farkiety bezpyłowo cyklinuje, lakieruje Zakład Usługowy, Zygmunt Kosiński, tel. 647-79. 10378g

Cyklinowanie. Kupsch, tel. 619-99 po godz. 17. 10471g

Matrymonialne

Przystojna 33-letnia, panna laborantka z synkiem, posiadająca własny dom i mieszkanie posłubi uczciwego kawalera katolika z wykształceniem średnim. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1572p.

Panna z wyższym wykształceniem pozna pana do lat 35 w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1564p.

Kawaler 27-letni, wykształcenie średnie, własne mieszkanie, materiałnie niezależny pozna pannę — z prowincji mile widziana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10510g.

Kawaler 25-letni spokojny bez nałogów pozna pannę w celu matrymonialnym o podobnym charakterze, zdjecia mile widziane. Zwrot i dyskretna zapewniona. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 9805g.

Czy odwiedziłeś już Biuro Matrymonialne „We Dwoje” to Twoja nowa szansa 60-683 Poznań, Os. Chrobrego 17 F m. 115. 12079g

38-letnia, wykształcenie średnie, wartościowa, obojętna odpowiedniość pana, praktykująca katolika, chętnie z prawem jazdy. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 9686g.

ZARZĄD ROLNICZEGO KOMBINATU SPÓŁDZIELCZEGO w Tarnowie Podgórnym z siedzibą w Lusówku

INFORMUJE, że
w gminie Tarnowo Podgórne, woj. poznańskie przy ulicy Rokietnickiej **ZOSTAŁ OTWARTY OBIEKT** mieszczący w sobie:

- ▲ **MOTEI** na 30 miejsc noclegowych
- ▲ **RESTAURACJĘ** na 75 miejsc konsumpcyjnych oraz
- ▲ **SALKE WIDOWISKOWA** dla 400 osób i
- ▲ **SALKE KONFERENCYJNA** na 30 miejsc

Jednocześnie zawiadamiamy, o możliwości zamawiania przez instytucje, zakłady pracy oraz osoby prywatne — bań karnawałowych, wesel, bankietów itp.

Zarząd Kombinatu wraz z kierownictwem motelu — serdecznie zaprasza.

2973-K2

Komunikat

KOMUNIKAT
Uwaga! Na grudzień specjalne nagrody! w tym: na wygranie 1 stopnia nagrody w wysokości 100 000,— 50 000,— i 20 000,— zł, a na końcówki banderoli premie po 5 000,—, 2 500,— i 500,— zł.

Kolejne losowania „Kółek” i gry „3X10” odbędą się w dniu 2 XII 1979 r. w Poznaniu o godzinie 12 na salce — wejście od Kościuszki.

Zawiadamiamy, że we wszystkie soboty od godz. 16 do 20 przy ul. Fredry 7 (barter) czynna jest kółka dyżurna nr 55, która wypłaca wygrane ze wszystkich kolektur m. Poznania. 3953-K1

† Dnia 26 listopada 1979 r. zasnął na zawsze opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek

FRANCISZEK FALBIERSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o godzinie 15 z kaplicy cmentarnej w Puszczykowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

żona z dziećmi i rodzina

Puszczykowo, ul. Jasna 10. 13339g

† Dnia 26 listopada 1979 r. zasnął w Panu, w 66 roku życia i 39 roku kapłaństwa, opatrzony Sakramentami św.

ks. FELIKS WŁODARCZYK

emeryt
b. proboszcz w Chwaliszewie, więzień obozu koncentracyjnego w Dachau.

Wprowadzenie zwłok do Fary Gościńskiej i Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek, 29 bm. o godz. 10.00.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w czwartek, 29 bm. o godz. 14.00 w kościele parafialnym w Strzelcach Wielkich.

O pamięć w modlitwie za zmarłego Konfratę proszą ks. dziekan i księża dekanatu gościńskiego 13359g

† Dnia 22 listopada 1979 roku zmarła nasza ukochana ciocia, przeżywszy lat 81, sp.

ROZALIA MULTANA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 30 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu junikowskim.

Rodzina

2840-U3

† Dnia 25 listopada 1979 roku, po długich cierpieniach przeszła do życia wiecznego nasza najukochańsza, najlepsza mama, babunia i prababunia przeżywszy lat 92, sp.

JULIA ROSŁANOWSKA

z domu Wachłowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 1 grudnia br. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim bólu pograżona

RODZINA

2862-U3

† Dnia 25 listopada 1979 roku zmarła moja kochana matka, teściowa, nasza babunia i prababunia przeżywszy lat 92, sp.

WERONIKA BRUŻDZIŃSKA

z domu Reinke

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 29 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

RODZINA

2843-U3

† Dnia 26 listopada 1979 roku po krótkich cierpieniach zmarła nasza ukochana ciocia przeżywszy lat 85, sp.

KATARZYNA FALKENSTEIN

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 29 bm. o godz. 15 na cmentarzu w Naramowicach.

W smutku pograżona

RODZINA

2847-U3

† Dnia 26 listopada 1979 r. zmarł nagle kojąc swe pracowite życie, nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 68, sp.

ANTONI KRZYŻANIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o godzinie 12 na cmentarzu w Głuszynie.

Stroskana

rodzina 13324g

MARIAN MANKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 listopada o godz. 10.30 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają

Rada, Zarząd i pracownicy Spółdzielni Rzemieślniczej „Mechaników” w Poznaniu 2851-K3

Dnia 22 listopada 1979 roku, zmarł nasz były długoletni i zasłużony pracownik

KAZIMIERZ SMUL

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 listopada 1979 r. o godz. 8.15 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają

Dyrekcja i pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej w Poznaniu 2853-K3

Dnia 23 listopada 1979 roku, zakończył swoje pracowite życie, przeżywszy lat 64, nasz ukochany i najdroższy mąż, ojciec, teść i najwspanialszy dziadek, sp.

MIECZYSLAW JÓŻWIĄK

emeryt i członek koła ZBoWiD przy ZNTK odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30 bm. o godz. 12.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

ul. Grochowska 53 m. 7.

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 13154g

Dnia 24 listopada 1979 roku, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 82, mój najdroższy mąż, tatuś, teść, dziadek i pradziadek

JÓZEF MILKE

Pogrzeb odbędzie się w środę 28 bm. o godz. 10, na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżona

żona z rodziną

ul. Albańska 13 m. 3. 13420g

W dniu 25 listopada 1979 roku, zmarła w wielkim bólu nasza najukochańsza żona i mamusia, przeżywszy 55 lat

HALINA SIERADZKA

z domu Szukowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 1 grudnia o godz. 9 na cmentarzu junikowskim.

Pograżeni w wielkim smutku

mąż, córka i syn.

13279g

† W dniu 22 listopada 1979 roku zmarł w wieku 82 lat opatrzony Sakramentami św. nasz ojciec, teść, dziadek i pradziadek, sp.

Nicefor Mieczysław PURZYCKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30 bm. o godz. 13.45 na cmentarzu na Junikowie.

Pograżona w żalobie

córka, syn i rodzina

Poznań, Iwno. 2838-U3

† Dnia 21 listopada 1979 roku, zmarł nagle nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy 75 lat

FRANCISZEK STEFANIAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30 bm. o godz. 13, na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

RODZINA

ul. Perzyczka 43. 13155g

W dniu 24 listopada 1979 roku po długich cierpieniach zmarł sp.

dr nauk ekonomicznych

EUGENIUSZ PATRZALEK

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się 30 listopada 1979 r. o godzinie 15.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Poznań, ul. Robocza 9 m. 8. 13399g

Dnia 23 listopada 1979 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, mój ukochany mąż, brat, szwagier i wujek

MAKSYMILIAN GRZEŚKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 30 bm. o godz. 9.45 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Ul. Rycka 19 m. 3. 13291g

Dnia 26 listopada 1979 roku, zmarł po krótkiej chorobie nasz kochany tatuś, teść i dziadek

SYLWESTER JASINIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 29 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

córki z mężami i wnuki

ul. Hetmańska 106 m. 15. 13440g

† Dnia 21 listopada 1979 roku zakończył swoje pracowite, pełne dobroci i poświęcenia życie przeżywszy lat 68, sp.

MARIAN MANKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 29 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

Anna Radaiewska

z rodziną i przyjaciółmi

2833-U3

† Dnia 26 listopada 1979 roku zmarł przeżywszy lat 59 mój ukochany mąż, najlepszy przyjaciel, kochany brat, szwagier i wujaszek, szlachetny i prawy człowiek, sp.

JÓZEF MIEŻAŁ

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 30 listopada o godzinie 11 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

żona z rodziną

ulica Chełmońskiego 16 m. 8. 13439g

† Dnia 25 listopada 1979 roku, zmarł namaszczony Olejami św. mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, sp.

mgr inż. architekt

JERZY BŁĄŻEJEWSKI

Msza św. odprawiona zostanie w środę 28 bm. o godz. 15 w kaplicy cmentarnej w Środzie Wlkp., po czym pogrzeb.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Środa Wlkp., Warszawa, Poznań. 13435g

† W dniu 25 listopada 1979 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, ukochany tatuś, teść, dziadek, brat, wujek i szwagier

SYLWESTER KONOWAŁ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Szewska 14 m. 5. 13299g

† Dnia 25 listopada 1979 r. po krótkich cierpieniach, zmarła namaszczona Olejami św., moja najukochańsza żona, mamusia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 74, sp.

FRANCISZKA PIOTROWSKA

z domu Kaźmierczak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o godzinie 11.15 na cmentarzu parafialnym w Czempiniu.

W smutku pograżony

mąż z rodziną

Czempin, ul. Kościelna 7. 13363g

† Dnia 24 listopada 1979 r. zmarła po długiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana mama, teściowa, babcia i kuzynka, przeżywszy lat 61

KAZIMIERA URBANOWICZ

P

LISTOPAD
28
Środa

Grzegorza,
Zdzisława

Śniadanie: 7.35—14.45

TEATRY

POZNAN

OPERA — g. 19 Wieczór baletowy: „Sylfidy”, „Treny”, „Bolefo”
MUZYCZNY — g. 19 „Wiedeńska krew”
POLSKI — g. 19 „Wściekłe pieśni”
NOWY — g. 19 „Antygona”
SCENA NOWA — g. 19.30 „Zabawa”

KINA

BUK: „Obrót sprawy” (radz.), „Cudowny kwiat” (radz.), „Heim Aleksandra Macedońskiego” (radz.)
CHODZIEZ Notec: „Jabberwocky” (ang.)
CZEMIEJ: „Gdy obok jest mężczyzna” (radz.)
GNIEZNO Lech: „Przełomy Misouri” (amer.); Polonia: „Dramat na polowaniu” (radz.), „Stepowy rumak” (radz.)
GOSTYN: „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera” (amer.)
GÓRA: „Placówka” (pol.)
GRODZISK: „Wielki sen” (ang.)
JAROCIN: „Mistrz kierownicy ucieka” (amer.)
KALISZ Kosmos: „Siedem nocy w Japonii” (ang.); „Niebieskie korniszki” (amer.); Oaza: „Sanchez i jego dzieci” (meks.); „Stylowe: „Dubler” (fr.); „Britannia w niebezpieczeństwie” (ang.); Syrena: „Na tronie Wilby” (ang.); „Polonez Ogólnego” (radz.)
KEPNO: „Koniec imperatora tajski” (radz.), „Wiatr w żaglach” (radz.)
KŁODAWA: „Najpiękniejszy kochanek” (radz.), „Skok z dachu” (radz.)
KONIN Centrum: „Test pilota Pirxa” (pol.); „Dziękuję Bogu już piątek” (amer.); Górnik: „Pojeźdźnik o południowy szlak” (jag.); KOSCIAN: „Szkariatny pirat” (amer.)
KROTOSZYN: „Czas przeszły” (fr.); „Szkariatny” (radz.)
KRZYŻ: „Wypiół do dna” (radz.); „Białe Bim Czarna Ucho” (radz.)
LESZNO: „Lot nad kukielczym gniazdem” (amer.)
NOWY TOMYSL: „Gwiazda nadziei” (radz.), „Wąsata niania” (radz.)
OBRZYCKO: „Ostatni film o Lech Cudzoziemski” (amer.)
OSTRZESZÓW: „Szkariatny pirat” (amer.); „Placówka” (pol.)
PIŁA Iskra: „Elektra” (pol.); „Szkariatny” (amer.)
PŁEŚZEW: „Pieśń wieczorów” (radz.); „Podarunek czarnego księcia” (radz.)
PNIEWY: „We władzy ojca” (fr.)
RAWICZ: „Dziękuję Bogu już piątek” (amer.)
SŁUPCA: „Wendeta” (fr.)
SYCÓW: „Sprzeżenie zwrotne” (radz.); „Księżniczka na grochu” (radz.)
SZAMOTULY: „Blokada” cz. III i IV (radz.)
SREM Klubowe: „Śmiertelny pościg” (fr.); „Sionko” (radz.); „Ring” (weg.)
ŚRODA: „Buffalo Bill i Indianie” (amer.)
TUREK: „Czas życia, czas miłości” (radz.); „Konik Garbusek” (radz.)
TUREK: „Przygody Picassa” (szwedz.)
WALCZ: „Blokada” cz. III i IV (radz.)
WIERUSZÓW: „Szczęki II” (amer.)
WRONKI: „I ty zobaczysz niebo” (radz.)
WRZESNIA: „Jabberwocky” (ang.)
WSCHOWA: „Prorok, złoto i Siedmiopodanie” (rum.)
ZŁOTÓW: „Czarne i białe w kołozie” (WKS)

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Czwórka pory roku; 11.25 „Gajusz Juliusz Cezar” — fragment książki A. Krawczuka; 11.35 Czwórka pory roku; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polska; 13.01 Melodie i rytmy Kuby; 13.20 Muzyka; 13.40 Kącik melomana; 14.10 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 — inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama” c.d.; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” c.d. (ok. g. 15.45 — inf. dla kierowców); 16.10 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier; 18.10 Tu Jedynka c.d.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 19.33 Pół wieku polskiej piosenki; 19.45 Przeboje sprzed lat; 19.40 Pleśni ludowe narodów Jugosławii; 20.05 Ślady naszych interwencji; 20.10 Muzyka Starożytności; 20.40 Mistrzowie nastroju; 21.20 Recital chórów; 21.30 Pół wieku polskiej piosenki; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.23 Kozalin na muzycznej antenie; 23.10 Wita Was Polska — magazynowo — muzyczny.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 8, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 7.35 Koncert po rannym; 8.35 Dialogi i zbliżenia; 9.30 70 — aud. Studia Młodych; 9.40 Miłośnikom piosenki chórów; 9.45 Figurę wokale; 10.30 Skrzypce i jazz; 10.40 Cena czasu; 11.10 Recital pianisty węgierskiego D. Ranki; 11.35 Choroby społeczne; 12.05 Nadal; 12.40 Muzyka; 13.05 Słodycze; 13.20 Tańce Kompozytorów polskich; 13.25 Artyści koncertowe; 13.30 Muzyka; 13.40 Klasyczny muzyki filmowej; 13.50 Ze wsi i o wsi; 14.51 J. Brahms — II Sonata Es-dur op. 120 na klawirze; 14.55 Wieści, lepiej, nowocześnie; 14.50 Dla dzieci — Ta-

Piłskie

Młodzi budują sami sobie

Od momentu, kiedy powołano w Piłskim Wojewódzki Sztab Budownictwa Patronackiego, nabrało ono rozmachu. Potwierdzeniem tego może być przyznanie pilskiej organizacji młodzieżowej (przez Zarząd Główny ZSMP) drugiej nagrody w ogólnopolskim współzawodnictwie.

Jak mówi przysłowie — zapal czyni cuda. Najlepszym tego przykładem jest osiedle patronackie, powstałe w Czarnkowie z inicjatywy koła zakładowego ZSMP przy Spółdzielni Kółek Rolniczych. Większość jej załogi stanowią ludzie młodzi, którzy nie ukończyli 35 lat życia. Bezszytecznie czekali dotychczas na własne mieszkania. Teraz kolejka znacznie się skróciła.

W 1977 roku członkowie załogi czarnkowskiego SKR z zadowoleniem przyjęli wiadomość o tym, że wkrótce będą nowe, zakładowe mieszkania. Rychło się jednak okazało, że nie z tego, ponieważ przedsiębiorstwo nie otrzymało odpowiednich środków. Wtedy też zrodził się wśród członków organizacji młodzieżowej pomysł włączenia się do akcji budownictwa patronackiego.

— Dla nas to był dylemat: coś albo nic — stwierdza przewodniczący koła, Czesław Komar. — Postanowiliśmy, że te mieszkania spróbujemy zbudować sami, własnymi siłami. Chcieliśmy pokazać, że stać nas na wiele...

Miejsca na plac budowy nie trzeba było wybierać. Było od dawna zaplanowane przez architektów, na skraju miasta, w wyladach dróg z Piły i Poznania. Nazwano je od razu „Słoneczne” i tak zostało. Teren był jednak nieuzbrojony. Najtrudniejszą pracę wykonali młodzi członkowie czarnkowskiej SKR. Z udziałem starszych zniewolowali teren przy pomocy kółkowego sprzętu.

Potem rozpoczęto prace murarskie — stawianie fundamentów pod bloki mieszkalne z wielkiej płyty. W pierwszym etapie tego przedsięwzięcia miały powstać trzy bloki 12-rodzinne. Teraz w dwóch mieszka młodzi budowniczy i trzeci jest na ukończeniu. Planuje się także realizację kolejnych prawie 100 mieszkań, w tym 36 dla załogi SKR. Resztę zbudują w systemie patronackim młodzi z innych czarnkowskich zakładów pracy. Dobry przykład działa bowiem na innych.

Wszystkiego — oczywiście — nie wykonali sami członkowie ZSMP. Sporo prac zrealizowali specjaliści z zakładowej brygady remontowo-budowlanej. Pod okiem takich fachowców, jak murarze, brzdądzista Jana Krycha, elektryk — Zenona Polczyński oraz kierownika budowy — Jana Ziemińskiego robota szła na całego. Młodzi z Czarnkowa z dużym uznaniem mówią także o równie młodej załodze chodzieskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego, która wykonała specjalistyczne prace montażowe.

Na tym członkowie spółdzielczego koła ZSMP nie zamierzają poprzestać. Inni też chcą w ten sposób przybliżyć sobie drogę do własnego mieszkania. Nadto pozostało wiele do zrobienia przy zagospodarowaniu terenu osiedlowego, które otrzymała ładna architektura przestrzenną. Są konkretne plany, a chętnych do ich wykonania nie brak.

☆

Przykład z Czarnkowa nie jest jedyny. Budynki patronackie buduje się w Pile, Chodzieży, Wałcu, Zakrzewie, Budzynie, Jastrzębie, Tucznie, Wyrzysku, Trzcińcu, Lipcu i Lubaszku. Do końca roku w ten sposób powstanie 157 nowych mieszkań, w których zamieszka 107 rodzin.

WŁADYSŁAW WRZASK

Poznańskie

Wiatraki pod fachową opieką

Gdyby spróbować odpowiedzieć na pytanie, z czego znane jest Czarniejewo, więcej lub mniej osób — nawet nie znających tego miasteczka — stwierdzi, że z gospodarczości. I rzeczywiście tym wyróżnia się ono przede wszystkim, szcycąc się laurami w konkursach Ogólnopolskiego Komitetu F.J.N. Ale nie tylko. Jak się okazuje — podejmuje się tam wiele niezablonionych inicjatyw w różnych dziedzinach.

Ot, choćby w usługach. Nie tyle chodzi o liczebny rozwój placówek z szydłem „U”, co o specjalności, w których są one otwierane. Uwzględnia się bowiem społeczne potrzeby, często nawet w dość nietypowych branżach. Dwa najnowsze przykłady.

W gminie Czarniejewo i sąsiednich stoi wiele wiatraków — starych i nowych, jednakowo wszakże zdobiących Szlak Piastowski. Dotychczas ich konserwacja i naprawy następczyli z reguły trudności. Znalazł się więc rzemieślnik, który otworzył zakład... konserwacji wiatraków. Inny zajął się rzeźbiarstwem w drewnie, bo na pamięćki regionalne jest duże zapotrzebowanie wśród licznie odwiedzających Czarniejewo turystów.

Albo pomysły kulturalne. Nie było w gminie odpowiedniej sali widowiskowej, umożliwiającej organizowanie występów artystycznych, spektakli teatralnych, spotkań dyskusyjnych. Półki taka sala nie powstała w Czarniejewie, postanowiono wykorzystać zaplecze remizy strażackiej w Żydowie. Od niedawna utworzona tam sala tętni życiem. Poradzono też sobie z brakiem kina — przyjęło się objazdowe, które systematycznie odwiedza Czarniejewo i Żydowo. Z trudem, bo z trudem, ale zapewniono lokal dla izby pamięci narodowej, która niebawem przemieni się zapewne w muzeum.

Podejmuje się też wiele interesujących inicjatyw, służących rozwojowi budownictwa mieszkaniowego, oświaty, układu komunikacyjnego i rolnictwa. (bop)

Konin

Domy z prawie rodzinnym ciepłem

Od kilku dni funkcjonuje w Koninie rodzinny dom dziecka — pierwsza tego typu placówka w mieście. W specjalnie zaadaptowanych do tego celu, połączonych mieszkaniach M-5 i M-6, znalazło opiekę sześciu dzieci, a niebawem przybędzie jeszcze czwórka. Inicjatorem przedsięwzięcia jest Towarzystwo Przyjaciół Dzieci; dużą pomoc — zwłaszcza w wyposażeniu domu — świadczyły zakłady pracy.

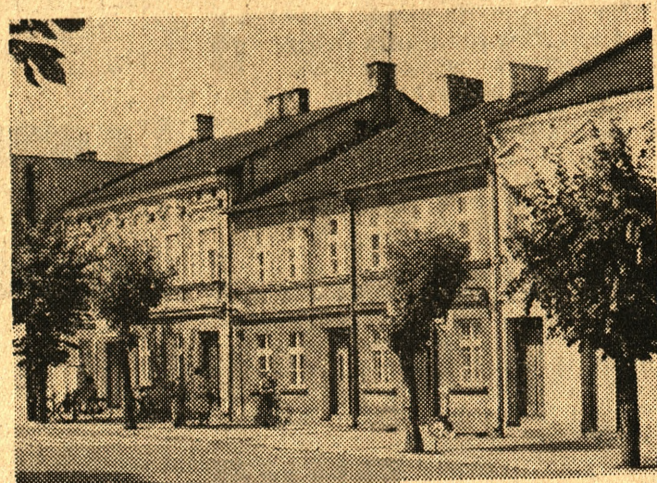
Dotychczas jedyny w województwie rodzinny dom dziecka istniał w Kole. Do końca bieżącego roku planuje się utworzyć w Koninie jeszcze jedną tego typu placówkę. PAP

PZU nie szczędzi złotych

W przypadku kradzieży czy pożaru w mieszkaniu jedynie posiadanie polisy ubezpieczeniowej zapewni odszkodowanie. Dobrowolne ubezpieczenie mieszkań co roku zyskują sobie zwolenników.

Z zestawienia liczb ubezpieczonych mieszkań i wypłaconych odszkodowań wynika, iż co 15 ubezpieczonych otrzymało w roku ubiegłym odszkodowanie z tytułu poniesionych szkód. W kraju zawarto na ten rok ponad 1,5 miliona ubezpieczeń, a w samym województwie poznańskim — prawie 900 000. Polak nie chce być mądry po szkole — tym bardziej, że stale po-

Pielęgnowanie tradycji



Co budynek w Stawiszynie (Kalisie), to inna architektura, świadectwo innego okresu rozwoju tej miejscowości. Dba się, by nie zerwać z tradycją uroczajowej zabudowy.

Fot. — R. Królak

Kalisie

Handlowe przymiarki

W handlu Kaliskiego spróbować przeprowadzić swoisty renesans mijającego roku. Był to punkt wyjścia w przymiarce do przyszłorocznych zadań. Za dań, których realizacja ma lepiej niż dotychczas zaspokoić — oczekiwania klientów.

Wiąże się to m. in. z ograniczeniem zamykania sklepów z powodu przyjęcia towaru i reamentów. Nie może być tak — zwłaszcza w placówkach z jednoosobową obsługą — by do stawy towarów paraliżowały prace sklepu. W okresie przed świątecznym zwróci się na to duża uwaga.

Od połowy grudnia w handlu województwa rozpoczyna się dostawy świąteczne. Tylko w Kaliszu zorganizowanych zostało 16 kiermaszy gastronomicznych i 25 ciastkarskich, a 6 grudnia — akcja „Mikołaj”. Za opatrzenie sklepów — jak się przewiduje — będzie podobne do ubiegłorocznego. Nie powinno zabraknąć warzyw, owoców i przetworów zbożowych. Naturalne choinki licznie zastąpią sztuczne.

Na gwiazdkowe upominki nie wystarczy jednak sprzęt sportowy i zabawek. (ewi)

Leszczyńskie

10 000 śladów dawnej kultury

Według szacunków, dokonanych przez specjalistów, w województwie leszczyńskim ziemia ukrywa co najmniej 10 000 wyraźnych śladów przeszłości i wcześniejszych osad, obozowisk, grobów, itp. Nie więc dziwnego, że region jest terenem nieustannych penetracji ekip archeologicznych z uniwersytetów i muzeów Wrocławia i Poznania, Zakładu Archeologii Wielkopolski Instytutu Historii Materialnej PAN, itp.

Teren ten jest także miejscem badań, mających na celu utworzenie tak zwanego archeologicznego zdjęcia Polski. W ewidencjach archeologicznych znajdują się opisy około 1500 stanowisk odkrytych i zbadanych w dolinach Obry i Baryczy, nad jeziorami wonieściami i w innych miejscowościach, a prace przy następnych opisach trwają. Archeolodzy ograniczają się na razie głównie do „badań ratowniczych”. Są to miejsca, w których na pewno lub prawdopodobnie coś ciekawego się znajduje, a zagrożone są zniszczeniem np. przez fundamenty nowo wznoszonych budowli, urządzenia melioracyjne, itp.

Często odkryć archeologicznych dokonuje się w trakcie prac ziemnych. Przykładowo, w Łaszczyńcu koło Rawicza, podczas budowy fermy odkryto prasłowiańskie groby, zaś w Gostyniu przy budowie kolektora kanalizacyjnego znaleziono średniowieczny miecz. PAP

tyczno — społecznej; 19.15 8 lekcja języka hiszpańskiego; 19.30 Studio Stereo zaprasza (ogólnop.); 21.20 W. Conover przedstawia; 21.50 NURT — psychologia — Zaburzenia nerwicowe u dzieci i młodzieży; 22.15 Sztuka zarządzania — jak uczyć się kierowania; 22.35 W trosce o słowo i treść — kształtowanie języka ucznia.

WIADOMOŚCI: 6.40, 12, 15, 16, 22.55.

PROGRAM ROZGŁOSNI PR W KOSZALINIE (dla woj. pilskiego): 6.30 Studio Bałtyk; 12.05 Z mikrofonem przez wieś; 16.40 Przegląd aktualności Wybrzeża; 16.54 Muzyczny relaks; 17 — „Ludzie i ich pasje” (w progr. m. in. reportaż o życiu w samotności, aud. o tworzeniu największego w Polsce parku krajobrazowego, muzyka, poczaj).

KOSZALIN W PROGRAMIE OGÓLNOPOLSKIM: Pr. I: 0.11-4 Noc z melodią i piosenką; 22.23-23 Koszalin na muzycznej antenie.

TELEWIZJA

PROGRAM 1

6.00 — TTR. Uprawa roślin (sem. 1) „Sposoby zwiększania urodzajności gleb”;
6.30 — TTR. Hodowla zwierząt (sem. 1) „Wykorzystanie pasz produkowanych w gospodarstwie”;
11.05 — Fizyka (kl. VIII) — „Prąd elektryczny pracuje”;
12.00 — Chemia (kl. VII) — „Mieszanie i związek chemiczny”;
12.45 — TTR. RTSS. J. polski (sem. 3) „Liryka okresu pozytywizmu”;
13.25 — TTR. RTSS. Fizyka (sem. 3) „Drgania elektryczne”;

15.30 — NURT — Nauki polityczne — „Bilans społeczno-gospodarczy lat siedemdziesiątych a czynniki rozwoju społeczno-gospodarczego lat osiemdziesiątych”. Wykl. prof. dr hab. Alojzy Melich;
16.00 — Obiektyw;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Kino Telewizji Najmłodszych: „Worek jabłek” — radz. film animowany (kol.);
16.50 — Losowanie Małego Lotka (kol.);
17.00 — „Dom i my” (kol.);
17.15 — Dzień dobry, w kręgu rodziny (kol.);
17.40 — „10 minut” — teleturniej z zakresu wiedzy o 35-leciu PRL (kol.);
17.50 — „Powszechna i obowiązkowa” — or. public.;
18.20 — „Szarlotki z Mongolii” — program muzyczny;
18.35 — Świat, który nie może zginąć: „Kraina trzaskającej ziemi” — film dok. TV angielskiej (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Kandydat” — amer. film fab. społeczno-polityczny (kol.);
20.40 — „X Y Z” — cz. 1 program publicystyki kulturalnej (kol.);
22.40 — Dziennik (kol.);
22.55 — „X Y Z” — cz. 2 (kol.).

PROGRAM 2

12.55 — Wtorek melomana (powt.);
13.55 — „Interstudio” (powt.);
14.20 — „Sonda” (powt.);
14.55 — Kino Telewizji Dzieci: „Chłopcy: „Nowa sympatia mamy” — RFN-owski film fab. (kol.);
15.55 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 8 (kol.);
16.25 — Język angielski, kurs podstawowy, lekcja 8 (kol.);
16.55 — Film Latarni Czarnoksięskiej: „Gracz” — radzieckoczechosłowacki film fab. (kol.);
17.35 — Dla zainteresowanych historią — „Antykwarjat” — „Kabat, sennik, księgi wróżebne”;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Świat na małym ekranie: „Perugia” — polski film dok. o mieście wzniesionym przez Etrusków (kol.); „Dwa miasta — dwa światy” — reportaż z Pakistanu (kol.); „Kandahar” — polski film dok. o mieście założonym przez Aleksandra Macedońskiego;
20.45 — „Wszystko już było” — „Muzykalny detektyw” — program rozrywkowy (kol.);
21.20 — 24 godziny (kol.);
21.30 — „Galeria 35 milionów” — grafika i rysunki Zygmunta Magnera (kol.);
22.00 — „Bez rezerwy” — „Społeczność pięciolatków”.

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach
KALISZ: Zofia Pacewiczka, ul. Kazimierzowska 4, tel. 736-89
KONIN: Wojciech Plutowski, pl. PZPR 1, tel. 266-67
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Sułkowskiego 32, tel. 78-05
PIŁA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-56